Nr. 160. Wtorek 25 Czerwca 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi za II półrocze: w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; za III kwartał w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za lipiec każdy następny miesiąc: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem za III kwartał w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za lipiec i każdy następny miesiąc w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

Prenumeratorowie półroczni otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki" bezpłatnie.

W celu ustalenia nakładu upraszamy o rychłe uiszczenie prenumeraty, gdyż inaczej nie moglibyśmy dostarczyć spóźnionym prenumeratorom wyczerpanych numerów Gazety lub zeszytów Przewodnika.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego w Krakowie, Jana Kosonogę, zarządcą urzędu pocztowego w Stanisławowie.

Naczelny dyrektor poczt zamianował praktykanta pocztowego Jana Miękusińskiego, asystentem pocztowym we Lwowie.

Obwieszczenie

c. k. ministerstwa skarbu w sprawie wykupna kuponów od obligacyj jednolitego długu państwowego, od obligacyj złotej renty i obligacyj pożyczek loteryjnych z lat 1854 i 1860.

Wykupno kuponów od obligacyj jednolitego długu państwowego tudzież od obligacyj złotej renty wydanych na podstawie ustawy z 18 marca 1876 (Dz. ust. państ. nr. 35) odbywać się będzie na przyszłość w sposób określony w §. 4 obwieszczenia z d. 28 grudnia 1868 (Dz. ust. państw. nr. 158) a względnie w §. 4 obwieszczenia z 27 stycznia 1877 (Dz. ust. państw. nr. 8) wydanego dla c. k. kas krajowych w sprawie wykupna takich kuponów — także we wszystkich c. k. urzędach podatkowych królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

W ten sam sposób odbywać się będzie także wykupno kuponów od obligacyj pożyczek loteryjnych z lat 1854 i 1860 nietylko w kasach krajowych, wymienionych w powyżej zacytowanem obwieszczeniu z 28 grudnia 1868, ale także we wszystkich c. k. urzędach podatkowych królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Dnia 1 lipca o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w obecności komissyi kontrolującej, wybranej z Rady państwa, w przeznaczonej do losowań sali gmachu bankowego, (*Singerstrasse*). 48 losowanie seryj pożyczki loteryjnej z r. 1854.

Z c. k. Dyrekcyi długów państwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 25 czerwca

Nie ulega już dziś wątpliwości, że alarm wywołany niedyskrecyą londyńskiego *Globe* nie miał rzetelnej podstawy, i że objęty ogłoszonemi przez ten dziennik aktami kompromis angielsko-rossyjski nie miał cechy ani stanowczej ani obowiązującej. Zaraz w pierwszej chwili po rewelacyach londyńskiego dziennika wyraziliśmy przekonanie, że obawa, jakoby Anglia opuściła stanowisko europejskie i uciekła się do układów małodusznych, czysto egoistycznych i partykularnych, jest zupełnie płonną, i że przypuszczenie, jakoby tym sposobem Austrya znalazła się na kongresie odosobnioną, jest wcale nieusprawiedliwiona.

Najnowsze wiadomości, jakie otrzymujemy z Berlina, wiadomości tym razem jasne, pozytywne i niemal stanowcze, potwierdzają w zupełności zapatrywanie, które podzielaliśmy. Okazuje się, że ogłoszenie owego zagadkowego dokumentu, który tyle popłochu i tyle zgorszenia wywołał w całym świecie politycznym, jeśli nie było mistyfikacyą w całem znaczeniu tego słowa, to z pewnością fortelem, obliczonym na wzbudzenie podejrzeń i wzajemnej nieufności między temi mocarstwami, które tytułem własnych i europejskich interesów powołane są w pierwszym rzędzie do jak najenergiczniejszej opozycyi przeciw postanowieniom traktatu san-stefańskiego. Możnaby się nawet domyślać, że ogłoszenie tego dyplomatycznego raptularzyka, który rzeczywiście istniał i był spisany przez markiza Salisbury i hr. Szuwałowa, że podniesienie go do znaczenia formalnego, obowiązującego układu — było wypływem złego humoru, rodzaju złośliwości i zemsty zakulisowej...

Kto ogłosił te dokumenta? Na to pytanie możnaby szukać odpowiedzi w znanej zasadzie: *Fecit, cui prodest*. Jakoż zdaje się być pewną rzeczą, że niedyskrecyi szukać należy tym razem po stronie — rossyjskiej... *Journal des Debats* zauważył, że sądząc z porządku podpisów pod dokumentem, wnosić należy, że ogłoszony został przez dyplomacyę rossyjską. Ogłoszony przez *Globe* dokument, podpisany jest najpierw przez hr. Szuwałowa a następnie przez markiza Salisbury, a opierając się na zwyczajach dyplomatycznych, utrzymywać można, że ogłoszono tu właśnie egzemplarz rossyjski. Domysł ten trafia bardzo do przekonania. Byłoby to dowodem, że ogłoszenie dokumentu zamiast stwierdzać zupełną zgodę między Anglią a Rossyą, przeciwnie miało na celu zachwiać i osłabić porozumienie, jakie znacznie później, w ostatnich dniach już podczas kongresu w Berlinie, przyszło do skutku między Anglią a Austryą w jednej z najważniejszych kwestyj programu wschodniego.

Ale pomijając już tę kombinacyę, która zdaje się mieć wszelkie cechy trafności — mamy inny pozytywny niemal dowód, że między Anglią a Rossyą nie przyszło do obowiązującego nawzajem układu w duchu ogłoszonych przez *Globe* dokumentów, i że akt ten dyplomatyczny nie ma znaczenia układu i o niczem nic rozstrzyga. Oto według wiadomości zgodnych, a pochodzących z źródeł zasługujących na wiarę, w ostatnich dniach przyszło do skutku porozumienie między Austryą a Anglią w kwestyi bułgarskiej. Bułgarya południowa ma wprawdzie być prowincyą autonomiczną, ale pod nazwą Rumelii pozostać ma częścią cesarstwa ottomańskiego, a Turcya pozostaje w militarnem posiadaniu Bałkanu, którego przesmyki obsadzone będą przez jej wojska.

Porozumienie takie między Anglią i Austryą, jest stanowczem *dementi* ogłoszonych w *Globie* dokumentów dyplomatycznych, stanowi najdobitniejszy dowód, że akta te nie obejmują obowiązującego kompromisu, że miały tylko znaczenie akademiczne, *quasi* eksperymentalne. Czytelnicy przypomną sobie, że §. 5 dokumentu publikowanego przez *Globe* stanowił wyraźnie, że wojska tureckie opuścić mają raz na zawsze nawet południową Bułgaryę, gdyż car nie miał by żadnej rękojmi bezpieczeństwa ludności bułgarskiej, gdyby stopa żołnierza tureckiego została nadal w tej prowincyi. Otóż najnowsze porozumienie między Anglią a Austryą dyametralnie jest przeciwne temu postanowieniu. Południowa Bułgarya ma być obsadzona przez wojska tureckie, a wąwozy Bałkanu, te przyrodzone twierdze, które przy pomocy sztucznych fortyfikacyj mogą się łatwo stać nie-

3)

Z PAMIĘTNIKÓW PLOTKARZA

Przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

(Ciąg dalszy.)

Argumenta gospodyni nie trafiły do mego przekonania, mimo że wygłoszone były tonem pełnym perswazyi.

— Być może — odpowiedziałem — ale to wygląda na żart a nie na kuchnię, gdzież się tu co zmieści?

— Hm — rzecze na to, uśmiechając się pani gospodyni — ja na tej kuchni gotowałam kolacye na dwadzieścia osób, gdy jeszcze córka bawiła u mnie, a Fajfer płacił mi procenta....

— A łóżko służącej gdzie stanie?

— Szlafban kochany panie, szlafban...

— Co to jest szlafban?

— To jest taka szafka, która się rozkłada na noc, a na dzień stanowi stół kuchenny.... Bardzo praktyczny sprzęt. dostanie pan w składzie mebli u żydów, ja pana sama zaprowadzę. Ot tu postawi się w tym kącie... Nasze służące nie są takie wygodnisie, jak w Kongresówce... Boże mój drogi. jak tam państwo przyzwyczailiście się do zbytków, a my tu oszczędnie, bo teraz grosz ciężki... Bądźno pan tak biedną wdową opuszczoną jak ja.... i miej takiego dłużnika, jak Fajfer!

Podobnego Fajfra mógłem mieć kiedy, ale żeby być wdową opuszczoną zdawało mi się niepodobnem, a tembardziej niepodobnem branie na seryo małej szkatułki na nóżkach za kuchnię do gotowania.

Wróciliśmy napowrót do sionki tylnej z zamiarem obejrzenia raz jeszcze apartamentu...

— Czy nie uważasz pan — mówi do mnie z filuternem spojrzeniem i zawsze słodko delikatnym głosem — czego tu brakuje?

Obejrzałem się dokoła, patrzę tak samo jak w pierwszej sieni ścian nie ma, tylko czworo drzwi, z powodu których już nic nie mogło więcej brakować. Stoję więc i dumam nad ową zagadką.

— Proszę spojrzeć do góry...

Podniosłem głowę, rzeczywiście nie ma powały tylko kwadratowy otwór, przez który widać krokwie dachu. Okoliczność ta przywiodła mi na pamięć, że tam jest mieszkanie na strychu, a w niem pan Czupurek z konopiastą głową.

— Jakże on się tam dostaje? — pytam zdziwiony.

— A widzisz pan? prawda, rzecz ciekawa... Powiadają, że kobieta ma krótki rozum, jednak ja, robiąc kuchenkę z sieni, urządziłam ruchome schody, które sobie pan Czupurek wciąga za sobą... Już nikt go nie nachodzi... A jeżeli zapomni czasem wciągnąć, lub jest niegrzeczny — dodaje ciszej z pociesznym uśmiechem — to ja schodki zabieram do siebie, i pana lokatora sadzam do aresztu....

Mimo widocznych wysileń pani Drachowskiej, aby mi to oglądanie apartamentu dowcipem uprzyjemnić, pragnąłem zakończyć jak najprędzej tę zajmującą konwersacyę, pytam więc o cenę.

— Sto reńskich rocznie, czynsz półrocznie z góry.

— Sto reńskich? — powtórzyłem zdziwiony tak niską ceną. i mimo wielu niedogodności jakie to mieszkanie przedstawiało, sięgnąłem ręką do kieszeni po pieniądze.

— Zgoda, płacę pani pięćdziesiąt.

— Bardzo dobrze — mówi biorąc pieniądze — to za apartament sto, ale prócz tego od użycia mebli dwieście rocznie.

— Ja mebli nie potrzebuję!

— Daruje pan, a ja nie wynajmuję bez mebli.... Jest kanapa, stół jadalny, cztery krzesła, proszę zobaczyć, stoją pod wystawką w dziedzińcu.

Zwróciłem oczy w tę stronę, rzeczywiście stało tam coś podobnego do sprzętów, które pani Drachowska wyliczyła, ale tak zużyte, że wstyd byłoby umieszczać te graty nawet w czeladni. Bez pokrycia, podarte, połamane, obszarpane.

— Jak to, od tych mebli żąda pani dwieście reńskich rocznie?

— Tak kochany panie, w ratach półrocznych z góry.

— Ależ niepodobna tych rzeczy używać!...

— Już to od woli pańskiej zależy... Ja meble daję i zastrzegam, aby w tym stanie były oddane....

Nie mogłem zrozumieć tego dziwactwa gospodyni i spojrzałem na nią seryo, myśląc, że mam do czynienia z osobą niespełna rozumu...

— Więc koniecznie z meblami?

— Tylko z meblami.... mogę nawet dodać na wiosnę dywanik.... — mówi krygując się przedemną staruszka — Proszę tylko pamiętać, że z lokalu sto reńskich rocznie, a od mebli dwieście. Tak będę żądała podpisania fassyi, a gdyby nawet wymagano od pana informacyj z komisyi podatkowej, proszę pamiętać, że czynsz z apartamentu sto reńskich....

Potrzebowałem, ciotka nie chciała za nic mieszkać dłużej w hotelu, gdzie, jak mówiła różne się nieprawości i hałasy wyprawiają, więc dodałem sto reńskich, zabrałem klucze i żegnam gospodynię.

— Jeszcze dwa maleńkie waruneczki....

— Słucham panią.

— Piwnica jest wspólna ze mną.... Ja tam bardzo mało co mam, trochę jabłek i to w skrzynce zamkniętej. A jaki prześliczny zapach od tych jabłek? Żadne wonności tak nie pachną.... wszyscy się zatrzymują na wiosnę, przechodząc koło okienka....

— A drugi warunek?

— Że pan Czupurek przechodzić będzie przez kuchnię pańską do tej sionki.

— Jakto przez moją?

— On tylko dwa razy na dzień idzie — rano o ósmej wychodzi, a wieczór o siódmej wraca.... Innego przejścia nie ma... To taki delikatny młodzieniec, przesuwa się jak cień, i sądzę to kucharce nie zaszkodzi.

— Na to zgodzić się w żaden sposób nie mogę!

— Więc pan, mężczyzna, pozwoliłbyś aby przechodził przez mój damski apartament?

— Pozwoliłbym — mówię, spojrzawszy na dziwaczną postać gospodyni.

— A nie spodziewałam się — rzecze mi z uroczystym wyrzutem pani Drachowska — żeby w Kongresówce w ten sposób kobiety traktowano....

zdobytemi, zostaną w posiadaniu Turcyi. Dowód oczywisty, że dokument *Globu* nie ma wagi rzetelnej, że jest brulionem bez znaczenia, że nie obowiązuje nikogo.

Tak więc skończył się nareście ten epizod przykry i zagadkowy, który poruszył żywo cały świat dyplomatyczny, wywołał zgorszenie, zaniepokoił umysły, a na Anglię ściągnął na chwilę gromy oburzenia i całą gorycz ludzi, którzy uczciwie pojmowali jej politykę wschodnią. Jeżeli to było celem ogłoszenia dokumentu — sztuka się udała, jeżeli jednak rewelacya miała odnieść donioślejszy skutek i rzucić nieufność i rozdwojenie między Anglią a Austryą, fortel chybił, cała intryga zrobiła fatalne *fiasco*.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 20 czerwca.

△ Tajemnicze ruchy armii rossyjskiej nie ustają. Przed trzema dniami wykonali Rossyanie ruch w Jarem-Burgas i opuścili nagle tę miejscowość. Ruch ten był tak groźny, że mógł mieć w danych stosunkach następstwa wielkiej doniosłości, a nie posunę się pewnie zadaleko, oświadczając, że w nocy z niedzieli na poniedziałek, z 16 na 17, a nawet aż do poniedziałku południa, kongres berliński wisiał na włosku, a z nim i wszystkie pokojowe nadzieje optymistów. Osoba, która mi z Jarem-Burgas przywiozła wiadomość o opuszczeniu tej miejscowości przez wojska rossyjskie, nie umiała powiedzieć, dokąd pomaszerowały. Nagle pojawili się Rossyanie ku powszechnemu zadziwieniu w niedzielę pod wieczór na dawniejszem pod San-Stefano obozowisku, zkąd, jak wiadomo, z powodów sanitarnych główny obóz do Jarem-Burgas został poprzednio translokowany z pozostawieniem jedynie oddziału przy głównej kwaterze, i namiotów szpitalnych z ciężko chorymi, których nie było można ruszać z miejsca. Wtedy to „hygieniczna“ strategia gener. Totlebena spowodowała opuszczenie obozu pod San-Stefano. Jakaż więc teraz, kiedy w warunkach sanitarnych żadna nie zaszła zmiana, jakaż mogła być przyczyna wprowadzenia na powrót w to samo niezdrowe miejsce większej jeszcze niż poprzednio siły zbrojnej?

Takie pytanie zadawano tu sobie powszechnie; ale zadziwienie i niepokój powiększył się w dwójnasób, kiedy po Stambule rozbiegła się wieść, że 1sza armia turecka w obozach Daud baszy nagłym rozkazem ze Stambułu została w nocy z niedzieli na poniedziałek o godzinie 11 zaalarmowaną i stanęła gotowa pod bronią i stała w takiem pogotowiu przy koniach pokulbaczonych i zaprzężonych działach aż do południa w poniedziałek.

Wywołało to popłoch, a między oficerami powstało nawet było w pierwszej chwili mniemanie, że kongres zerwany, i że dla tego tej jeszcze nocy zamierzają Rossyanie wejść do Stambułu i zająć go choćby przemocą oręża. W tem mniemaniu utwierdzała ich jeszcze i ta okoliczność, że za drugim z Porty nadesłanym rozkazem mieli natychmiast przystąpić do akcyi, wedle instrukcyi, jaka każdemu z nich została szczegółowo udzieloną. Z natężoną więc niecierpliwością oczekiwali tego rozkazu przez noc całą i przez połowę następnego dnia.

Niecierpliwiej jeszcze oczekiwali zbliżającej się katastrofy nietylko oficerowie, ale całe wojsko rossyjskie pod San Stefano, które *nota bene* w gorszych i przykrzejszych od tureckiego pod Daud baszą znajdowało się warunkach, bo przepędziwszy noc pod bronią na nogach i przy koniach, wystawione było nazajutrz na nagich, gołych a bezwodnych wzgórzach na działanie piekielnego gorąca promieni słonecznych. W takich warunkach stali i ludzie i konie bez pokarmu i napoju przez godzin przeszło trzydzieści.

Jeden z tutejszych dzienników, *Wakıt*, tak wyjaśnia całe to zajście groźne. W niedzielę dostrzegł Fuad basza, że Rossyanie budują jakiś rodzaj obserwatoryum w okolicy San Stefano, i zażądał jego zburzenia, na co komendant rossyjski odparł, że żaden dowódca turecki nie ma prawa domagać się tego. W skutek tej odpowiedzi zarządził Fuad basza pewne kroki wojskowe, celem poparcia swego żądania, na które ze strony rossyjskiej poczyniono również odpowiednie ruchy naprzód. Obiedwie strony stanęły naprzeciw siebie w bardzo groźnej postawie. Lada chwila mogło przyjść do starcia. Wdał się jednak w tę sprawę ks. Łabanow, a w skutek jego przedstawień zaniechano dalszych kroków wojskowych i oddano rzecz do rozstrzygnięcia dyplomacyi.

Tym razem więc została burza jeszcze zażegnaną. Ale czyż wypadek ten nie świadczy o groźnej sytuacyi, która każdej stronie, którejby na tem zależało, dostarczyć może lada pozoru do wywołania kollizyi, udaremniającej usiłowania pokojowego rozwiązania sprawy na kongresie!

Rossyanie cofnęli się wprawdzie ze San-Stefano, i powrócili na dawne pozycye w Jarem-Burgas, ale za to część jedna eskadry angielskiej z zatoki Ismickiej przybliżyła się do Konstantynopola, i rzuciła kotwicę przy jednej z wysp książęcych.

Rossya nie zdaje się mieć zbyt wielkiego zaufania w pokojowe rozwiązanie sprawy. Przygotowuje się przynajmniej wciąż na wszelkie dalsze wojenne wypadki. I tak dnia wczorajszego przybyły do San Stefano dwa parowce ze świeżem wojskiem z Odessy. O fortyfikowaniu Rodosto i Syliwryi, jak również całej linii Czataldży, już dawniej donosiłem. Teraz podróżni, przybywający z Dobrudży, zapewniają, że Rossyanie ogromną czynność rozwijają przy fortyfikowaniu wybrzeży i wzgórz Kustendży. *Turquie* donosi, że generał Komarów rozpoczął z Derwiszem baszą bardzo energiczne rokowania o ewakuacyę Batumu, zagrażając użyciem gwałtownych środków, gdyby i teraz jeszcze odmowna daną być miała odpowiedź. Nie bardzo to jakoś kwadruje z pokojowemi pertraktacyami kongressu. Nie bardzo też z niemi kwadrują i nowe oddziały powstańcze, które z Grecyi wtargnąć miały do Tessalii i Epiru, a jeszcze mniej owo powstanie, które z gór Rhodopy przeniosłszy się na północną stronę Bałkanów, wciąż wzmaga się, rozszerza i wzrasta w sposób prawdziwie zadziwiający a rzec można i tajemniczy; o czem w przyszłym liście będę wam mógł kilka ciekawych podać szczegółów.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Kompromis anglo-rossyjski).

Jeszcze ciągle — pisze 20 bm. z Londynu korespondent *Augsb. Allg. Ztg.* — zajmuje się angielska opinia publiczna konkordatem anglo-rossyjskim a w tem zajęciu a raczej oburzeniu upatruje *Pall-Mall-Gazette* jedyny dodatni rezultat całej negocyacyi między Salisburym a Szuwałowem. „Jest to wielką pociechą, pisze wymieniony dziennik, gdy się widzi, że honor kraju cięży krajowi przedewszystkiem na sercu, i ubolewać tylko należy, że taka „prywatna szacherka“ skompromitowała rząd i naród“. *Pall-Mall-Gazette* nie chce nic słyszeć o obronie rządu, że ogłoszenie znanego dokumentu jest podstępem ze strony rossyjskiej dyplomacyi. „Przypuśćmy, że ogłoszenie znanego dokumentu jest istotnie dziełem dyplomacyi rossyjskiej. Tak przypuszczaliśmy wszyscy, albowiem, jako przyczynek do historyi tej rewelacyi, musimy dodać, że dokument ogłoszony w *Globe*, krążył od jednego biura redakcyjnego do drugiego; kolportował go jakiś bezimienny jegomość, tytułujący się „panem z Petersburga“, który nie chciał dać żadnych wyjaśnień... Ale co to wszystko ma do czynienia z kwestyą, która przygnębiła umysł narodu? Wszakże tu nie chodzi o sposób rewelacyi, lecz o sam przedmiot wykryty; ten przedmiot zasmuca, gryzie, upokarza i gniewa naród, który mniemał przedtem, że rząd jego trzyma się polityki wolnej, swobodnej, wielkodusznej, nieskalanej żadnemi zobowiązaniami, a nagle dowiaduje się, że ta polityka zrobiła miejsce innej, potajemnej, skrytej, chroniącej się przed światłem dziennem.“ Wśród tych stosunków uważa *Pall Mall Gazette* za rzecz bardzo stosowną, że w ciągu rozpraw nad interpelacyą Campbell'a względem paragrafu ugody angielsko-rossyjskiej, który bezwarunkowo oddaje Bessarabię na łup Rossyi, dowie się rząd, jak publiczność angielska zapatruje się na ten krok swego rządu. I przy tej sposobności starają się niektórzy ukryć właściwe powody niezadowolenia. Sumienia narodu angielskiego nie dręczy bynajmniej okoliczność, że rząd angielski nie uważa za rzecz stosowną dobyć miecza w obronie Rumunii, lecz to, że rząd angielski zezwala na bezwstydne obrabowanie słabego państewka przez państwo potężne, które w dniach niedoli nie wstydziło się przyjąć pomocy. „Mamy nadzieję, że wszystko to dzieje się tylko na pozór, a jeżeli jest istotnie, niechże ministrowie zapewnią nas o tem jak najwcześniej. Ale jeżeli nie otrzymamy takiego zapewnienia, nie podobna będzie wynaleźć innej, jak tylko wstrętnej dla nas interpretacyi §. 11. anglo-rossyjskiej ugody. Jeżeli istotnie takie jest znaczenie tego paragrafu, byłoby to czemś więcej niż lekkomyślnością powtarzać zarzut: „Wszakże wolno kongresowi rozstrzygnąć kwestyę bessarabską tak, jak mu się podoba“. Czy taka odpowiedź może uratować honor Anglii? Przekupiony sędzia przysięgły mógłby takiem samem prawem powiedzieć: „Wszakże ja nie sprzedałem głosów jedenastu moich towarzyszy“. Nikt jeszcze nie utrzymywał, że Anglia może swobodnie wpływać na głosowanie kongresu. Ale czego się obawiamy, to właśnie tego, że ministrowie angielscy przeszachrowali w imieniu Anglii, tak w tej, jako też we wszystkich innych kwestyach, to, czem mogli swobodnie rozporządzać, t. j. swój głos“.

Times, widzące wszystko w różowych kolorach, gani zamiar niektórych członków parlamentu którzy stawianiem wniosków w Izbach, chcą reprezentantom angielskim w Berlinie zgotować nowe trudności. Trudno doprawdy zrozumieć, czego chce sir Campbell i skrajna opozycya? Jaki cel jest ich wniosków? Do niedawna gniewali się ci panowie na rząd za to, że nie chciał pogodzić się z Rossyą a teraz gniewają się znowu za to, że zawarł z nią kompromis co do niektórych punktów, salwując oczywiście kwestye zasadnicze

Niejaki Aleksander Rumer, który mianuje się korespondentem wielu dzienników angielskich i zagranicznych, tudzież „agentem politycznym“, ogłasza w *Standardzie* list otwarty w sprawie kompromisu anglo-rossyjskiego. Z tego listu wyjmujemy ustęp następujący: „Dnia 23 maja otrzymałem od pewnej bardzo wysoko położonej, zagranicznej osobistości dyplomatycznej list, który do tej chwili jest w mojem posiadaniu, a w którym było wyrażone życzenie „ażebym jawił się w pewnem miejscu i to w sprawie bardzo ważnej i nagłej“. Przyszedłszy na miejsce wskazane, zostałem przedstawiony pewnemu panu, który, jak mi powiedziano, miał być prywatnym sekretarzem pewnego zagranicznego pełnomocnika, bawiącego obecnie w Berlinie. Zobowiązano mnie słowem honoru do zachowania w tajemnicy nazwisk biorących udział w tem *rendez-vons*, i po załatwieniu tej formalności wręczono mi dokument, który został wydrukowany w *Globe*, najpierw w streszczeniu a następnie w całości. Co się tyczy dokumentu samego, mogę powiedzieć tylko tyle, że tłómaczenie w niektórych ustępach było niedokładne. Panowie pojmiecie, co chcę przez to powiedzieć, iż tłómaczenie podane przez dziennik *Globe* nie było „dyplomatyczne“ i że nie oddawało wiernie treści oryginału. W dniu następnym t. j. 24 maja zawiadomiono mnie, że dokument ten został podpisany przez lorda Salisburego i hr. Szuwałowa, ale tylko *ad referendum* i że z temi podpisami zostanie 25 maja przedłożony radzie ministrów. Zarazem wyrażono życzenie, ażeby ten dokument, wieczorem 25 maja został ogłoszony przez którykolwiek dziennik londyński i ażeby tym sposobem tajne obrady gabinetu angielskiego dostały się do wiadomości publicznej. Proponowano mi, ażebym udał się z tym dokumentem do *Times* albo do *Standarda* i dano mi do zrozumienia, że gdyby były potrzebne pieniądze, mogę liczyć na wielką hojność. Stanowczo i bez wahania oświadczyłem, że z tą sprawą nie chcę mieć nic wspólnego, albowiem przewidywałem, że propozycya ta nabawi rząd angielski wielkiego kłopotu a przyniesie niezmierne korzyści rządowi rossyjskiemu. Tymczasem pokazuje się, że ci panowie znaleźli powolniejsze narzędzie; skutki tych rewelacyj są znane.“

(Nadużycia bułgarskie).

Od proboszcza greckiego w Achy Czeluby, który jest zarazem zastępcą biskupa w Xante, otrzymał grecki arcybiskup w Filipopolu, jak donosi z tego miasta pod dniem 12 czerwca korespondent *Pol. Corr.*, urzędowe doniesienie, że od dość dawnego czasu musi znosić ze strony Bułgarów rozmaitego rodzaju obelgi i że przed kilku dniami w obecności kilku oficerów rossyjskich został znieważony przez dwóch Bułgarów i szarpany za brodę. Wspomniany kapłan grecki donosi dalej, że grecki właściciel dóbr Rado w Rajkowie pod Achy Czeluby pod pozorem, jakoby należał do owych Greków, którzy podpisali memoryał, żądający wyłączenia Tracyi z przyszłej Bułgaryi, został wrzucony do więzienia przez dwóch znanych a trzech nieznanych mu Bułgarów i jednego oficera rossyjskiego. Cały następny dzień poniewierano nim i szydzono z niego, grożąc mu już to powieszeniem już też wysłaniem na Sybir. Później włożono mu kajdany na nogi i bito, aż dopiero po pięciu dniach uwolnił go jakiś oficer rossyjski. Wiadomość ta rozeszła się lotem błyskawicy po mieście Filipopolu, ponieważ owa osobistość była dobrze znaną, mianowicie zaś ów kapłan stary, godny człowiek, zażywający wielkiego szacunku. Wiadomość ta wywołała największe oburzenie, które wzmogło się jeszcze bardziej, gdy z pobliskiej wsi Kuklina nadeszła wiadomość, że Bułgarzy tak mocno obili kilku wieśniaków greckich, że niektórzy z nich ciężko zachorowali. Tutejszy militarny komendant, otrzymawszy wiadomość o tem wzburzeniu umysłów pomiędzy ludnością grecką, a obawiając się wybuchu rozpalonych namiętności, zarządził kroki ostrożności, wskutek czego silne patrole przebiegają teraz ulice miasta. Wasz korespondent był dziś naocznym świadkiem, jak bułgarscy rekruci służącemu angielskiego konsulatu i sekretarzowi greckiego arcybiskupa w pobliżu głównego odwachu strącili z głowy fez i podarli go na drobne kawałki. Wybryki tego rodzaju są tu na porządku dziennym i dziwić się wypada, że tutejszy gubernator, który od greckiego arcybiskupa otrzymał już znaczną liczbę skarg, dotąd nie zarządził żadnych kroków, aby powstrzymać Bułgarów. Bułgarzy w Tatar-Bazardżyku już

— Proszę pani, wszak tu idzie o kuchnię, a nie o kobietę?

— U nas nie tak — ciągnie dama widocznie rozżalona — u nas młodzież jest z całą attencyą i uszanowaniem dla dam... Zawiodłam się na grzeczności pańskiej.... Kostium jeszcze nie oznacza stopnia zajmowanego w społeczeństwie.... Niech pan nie myśli, że ja jestem sobie taka.... proszę zapytać, kto pani Drachowska? Na książęcych salonach bywałam kochany panie, hrabia August całował mię po rękach.... Mój nieboszczyk mąż, nadworny lekarz księcia, człowiek nauki.... pokażę panu jego rozprawy medyczne.... medale brał.... atestaty.... był członkiem Akademii w Królewcu....

Ot! dałem sobie chleba! — myślę słuchając monotonnego klekotania staruszki, która w żaden sposób nie dała mi przyjść do słowa i objaśnić, że tu nie idzie ani o galanteryę, ani zasługi jej męża, byłego członka akademii w Królewcu a tylko o przejście przez kuchnię.... Ona argumentuje i dowodzi, a ja powiadam nie i nie...

— No, to w takim razie nie będziesz pan miał drwalni, bo jest tu przejście na dziedziniec obok przez bramę, ale ja z niego urządziłam drwalkę.

Nietylko drwalkę, ale byłbym i połowę mieszkania ofiarował, aby się uwolnić od tych moralizowań pani Drachowskiej. Powiedziałem, że zapytam się ciotki i jeżeli pozwoli, to dobrze.

Wypadam na ulicę jak z łaźni.

— Panie dobrodzieju! — woła nademną lokator wychylając głowę z piąterka — Złapała pana, hę?

— Nająłem!

— I zapłaciłeś półroczny czynsz z góry? naturalnie z meblami!

— Tak jest.

— Winszuję panu, szkoda twoich pieniędzy; za dwa tygodnie uciekniesz z manatkami.

— Przepraszam pana — odzywam się z zadartą głową ku sąsiadowi — że go zapytam o przyczynę takiej przepowiedni.

— Bo to panie jest czarownica, dyabeł złotousty .... herod, wampir ssący krew ludzką....

— A dlaczegoż pan tu mieszka i to podobno lat pięć? — pytam ciekawie.

— Tak jest pięć lat; ależ mój panie ja żyję tylko walką! Walka to mój chleb powszedni, jak się którego dnia z tą babą nie wykłócę, nie mam apetytu.... Słyszałem pańską rozmowę w sieni.... pan nie jesteś stworzony do walki, pan ustępujesz, i za dwa tygodnie, pożegnamy go niezawodnie.... Nikt tu dłużej nie popasał, a wszystko obcy.... Szkoda tych stupiędziesięciu reńskich.

Sąsiad zamknął okno, a ja zmartwiony tem co się stało i przepowiednią pana Czupurka zdałem sprawę ciotce, zamilczając o komentarzu, jaki mi młodzieniec z facyatki udzielił.

Na drugi dzień kupiliśmy meble, przyjęli służącą, coś bardzo rezolutnego usposobienia, i sprowadzili się na nowe mieszkanie. Ciotka moja, panna już w latach, nieocenionej dobroci kobieta a we mnie formalnie zakochana — mimo, że pokoje a szczególniej kuchnia niebardzo jej się podobały, udała zadowoloną, i o ile warunki miejscowe pozwalały, urządziła mieszkanko bardzo przyzwoicie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niejednokrotnie odzywali się publicznie, że wkrótce wyrzną wszystkich Greków. Pewien przekupień bułgarski, zapytany przemnie, dlaczego ostrzy swój pałasz, odpowiedział mi najspokojniej w świecie, że niebawem będzie go potrzebował na Greków. Przyczyna tej nienawiści Bułgarów do Greków pochodzi podobno głównie ztąd, że Grecy w ostatnich latach zadenuncyonowali kilku Bułgarów jako spiskowców rządowi tureckiemu, który ich kazał powiesić. Stan zdrowia wojsk tutejszych polepszył się nieco; obecnie znajduje się tu tylko około 6000 chorych, podczas gdy przed dwoma tygodniami było ich około 8000. Bez przerwy nadchodzą tu wielkie transporty żywności. W ostatnim tygodniu przechodziło przez nasze miasto 10.000 ludzi, którzy z wąwozu Szybka maszerowali do Adryanopola.

(Z Konstantynopola).

Polit. Corresp. otrzymała z Stambułu następujące wiadomości pod d. 18 czerwca. Bezustannie krążą po mieście pogłoski o sprzysiężeniu na życie sułtana. Niektórzy przepowiadają nawet dzień, w którym wybuchnie rewolucya. Znawców tutejszych stosunków nie zdziwi zapewne ta wiadomość. Wszakże wiadomo, że setki osób były wtajemniczone w sprzysiężenie z r. 1867, w którem skompromitował się Ali Suavi, i że kilka tysięcy osób należało do sprzysiężenia, które pod kierownictwem Hussein Avni'ego i Midhata baszy pozbawiło w maju 1876 Abduł Azisa tronu i życia I teraz opowiadają sobie głośno, że cały kiosk „gwiaździsty" jest podminowany przez spiskowców i że pewnego poranku sułtan z wszystkiemi swojemi faworytkami, z eunuchami i z całem otoczeniem wyleci w powietrze. Nie da się zaprzeczyć, że Abduł Hamid ma osobliwszy talent robienia sobie nieprzyjaciół. Nassyr basza, który jako pierwszy pokojowiec sułtana nie chciał zawiadomić Mehemeta Ruszdiego o dymisyi, danej mu przez sułtana w sposób brutalny, został wypędzony z pałacu, a mieszkanie Mehemeta Ruszdiego, przywódcy stronnictwa opozycyjnego, oblęgają obecnie niezliczone tłumy, jak gdyby jeszcze ciągle był wielkim wezyrem. Głoszą powszechnie, że spiskowcy zgodzili się już co do osoby następcy sułtana; tym szczęśliwym ma być Rechad Effendi, trzeci z rzędu syn Abduł Medżida. Nikomu nie wiadomo, do czego doprowadzą te plany i konspiracye; ale Europejczyków intryguje w wysokim stopniu ten ferment panujący w Stambule a objawiający się w zgiełkach i tajemniczych szeptach. Wczoraj krążyły po mieście silne patrole wojskowe i obeszły nawet olbrzymie kryjówki bazaru. Ale ten środek nie zapobieże sprzysiężeniu, ma on raczej zapobiedz zaburzeniu spokojności publicznej; chodzi także o to, ażeby zgłodniali emigranci nie rzucili się na chrześcijan. Otwarcie kongresu wpłynęło, jak się zdaje, na przyspieszenie przygotowań militarnych ze strony Rossyi. Postawa Rossyan staje się z każdym dniem groźniejszą. Tureccy oficerowie zapewniają znowu, że tylko z największem wysileniem hamują zapał swych żołnierzy i wyrażają obawę, że kiedyś przyjdzie niezawodnie do starcia. Przedwczoraj mieliśmy tu groźne zajście. Rossyanom zdawało się, że po tamtej stronie nowej linii demarkacyjnej wolno im zbudować dwa obserwatorya. Fuad basza dowiedziawszy się o tem, napisał natychmiast do generała Totlebena, że każe swym wojskom przystąpić do ataku, jeżeli w przeciągu 24 godzin obserwatorya te nie zostanie zniesione i jeżeli wojska rossyjskie nie zajmą właściwych swych stanowisk. Totleben sprawdził, że podwładni oficerowie popełnili błąd i kazał natychmiast znieść obserwatoryum; ale sprawa ta napsuła wiele krwi tak Turkom jak i Rossyanom. Totleben kazał także wszystkim rossyjskim oficerom, bawiącym za urlopem w Stambule, powrócić do obozu. Z Rodosto, Silivrii i innych punktów ściągnięto znaczne posiłki i Stambuł jest w tej chwili otoczony silnym żelaznym obręczem. Ale szeregi rossyjskie dziesiątkują rozmaite choroby. W jednym z pułków, liczącym 2500 żołnierzy, jest 1200 chorych. Rozmaite symptomata wskazują, że alians turecko-angielski, jeżeli nie jest już faktem dokonanym, to jest przynajmniej w zawiązku. W sobotę na zaproszenie admirała Hornby'ego odwiedził Achmet Mukta r basza flotę angielską. Na pokładzie okrętu admiralskiego przyjęto go z wielkiemi honorami i wyprawiono na jego cześć sute śniadanie."

(Z Watykanu.)

Korespondent *Politische Correspondenz* pisze z Rzymu pod dniem 19 czerwca: „Uporczywie utrzymuje się pogłoska, że zdrowie Jego Swiątobliwości jest na seryo zagrożone i że może się wywiązać z tego wielkie niebezpieczeństwo, jeśli papież zechce przepędzić lato w Watykanie. Leon XIII nie posiada ani w przybliżeniu tak silnej konstytucyi, jak jego poprzednik. Już podczas lat 33. które przepędził w Perugii, w jednem z najzdrowszych miast włoskich, zanim przybył do Rzymu, aby objąć godność kamerlenga, cierpiał na chorobę pęcherzową. Powietrze w Rzymie, ciągły pobyt w Watykanie, siedzący sposób życia, troski i mozoły połączone z sprawowaniem pontyfikatu a wreszcie wiek; wszystko to do tego stopnia pogorszyło stan zdrowia Jego Swiątobliwości, że mieszkańcy Perugii, którzy nie widzieli Papieża od wstąpienia do konklawe, nie mogą go teraz poznać. Papież uskarża się na rozdrażnienie nerwowe, które mu nie pozwala ani pisać, ani siedzieć ani nawet zachować się spokojnie przez kilka minut przed aparatem fotograficznym. Po napadach następuje tak wielkie osłabienie, że Leon XIII nie może o własnych siłach zejść do pawilonu Piusa IV i do ogrodów, gdzie lubi przepędzać kilka godzin. Zwyczajni lekarze Jego Swiątobliwości i kilku umyślnie przywołanych odbyli niedawno naradę i zgodzili się na to, że papież powinien na czas upałów letnich Rzym opuścić. Ale Leon XIII oświadczył kategorycznie, że przyjmując tiarę, postanowił poddać się wszystkim następstwom tego kroku, że zatem bądź co bądź pozostanie w Watykanie teraz i przez całe życie. Przed rozpoczęciem konklawe zgodzili się podobno kardynałowie na to, że nowy papież nie może zmieniać sposobu postępowania swego poprzednika, a jak się zdaje, Leon XIII chce sumiennie spełnić to zobowiązanie. W rzeczywistości obecny papież różni się od Piusa IX tylko pewnem umiarkowaniem, które się objawia zresztą więcej w formie aniżeli w rzeczy; gdyż nie powstrzymało ono Leona XIII od zawezwania mocarstw do przywrócenia świeckich rządów papieży tak w encyklice z 21 kwietnia jak i w mowie wypowiedzianej w ostatnim czasie do dawnych oficerów papieskich. Mianowicie wobec Włoch trzyma się Leon XIII ściśle dewizy Piusa IX· „żadnego ustępstwa" a co najwięcej możnaby do tego dodać: „Żadnej prowokacyi." Swięte kolegium wywiera ogromny wpływ w Watykanie, zwłaszcza od owego przemówienia z 28 marca, w którem papież przyrzekł zapytywać zawsze kardynałów o radę. Kolegium to jest złożone ze zwolenników Piusa IX a Leon XIII posiada w niem najwyżej 4 lub 5 mężów, jak n. p. sekretarza państwa kardynała Franchi, którzy go rozumieją i na których może liczyć. Kardynał Guibert powrócił już do Paryża. Nie miał on żadnego polecenia od rządu francuskiego, ale przybył jedynie dla zreorganizowania świętopietrza w Francyi Nie żądał też purpury dla biskupa Dupanloup. Papież nie zamianuje nowych kardynałów przed listopadem lub grudniem a powtóre nie chcąc zanadto odstępować od tradycyi swego poprzednika nie będzie się spieszył z przesłaniem czerwonego kapelusza biskupowi orleańskiemu, biskupowi Strossmayerowi i P. Tosti.

Z Rzymu rozeszła się po świecie wiadomość, że Stolica Apostolska wystosowała do mocarstw notę, w której żąda, aby kongres berliński zajął się polepszeniem losu katolików żyjących w krajach, które będą przedmiotem dyskussyi. Ta wiadomość sensacyjna nie zdaje się być prawdopodobną, gdyż Leon XIII tak samo jak jego poprzednik, jest zdania, że kościół katolicki zażywa w państwie ottomańskiem większej opieki i wolności aniżeli w niektórych chrześcijańskich a nawet katolickich państwach. I tak przyjmując niedawno specyalnego posła tureckiego, dziękował papież sułtanowi za to łaskawe obchodzenie się z katolikami. W Serbii i Czarnogórze liczba katolików jest nadzwyczaj mała, w Rumunii nie mają katolicy najmniejszego powodu do narzekania. Stolica Apostolska byłaby tylko zaniepokojoną w razie zupełnego ale na szczęście bardzo nieprawdopodobnego zrussyfikowania Bułgaryi. Pomiędzy Watykanem a Portą istnieje w ogóle tylko jedna kwestya sporna: rozdział katolickich Armeńczyków na Hassunistów i Kupelianów, ale i co do tej kwestyi zapewnił specyalny poseł sułtański papieża, że rząd turecki załatwi ją w sposób przyjacielski.

Pogłoska o rokowaniach pomiędzy Rzymem a Berlinem utrzymuje się ciągle. Tymczasem tak samo jak o układach z Rossyą i Szwajcaryą nie ma mowy o takich rokowaniach, a co się tyczy ostatnich państw, to stosunki ich z kuryą zostały zupełnie zerwane. Całą uwagę tych mocarstw zajął obecnie kongres a papież wie dobrze o tem, że jeśli książę Bismarck nakłonił cesarza Wilhelma do nieprzyjęcia dymissyi ministra Falka, to uczynił to głównie z tego powodu, aby udaremnić pojawiającą się w kołach dworskich skłonność do mniej surowej polityki kościelnej. Leon XIII żywi nadzieję, że ostatnie zamachy na życie cesarza nie zostaną bez wpływu na rząd niemiecki o tyle, że zbrodnie te pokażą wspomnianemu rządowi, iż jego prawdziwym nieprzyjacielem nie jest katolicyzm ale socyalizm. Nadzieja ta jest tem silniejsza, ponieważ Watykan odebrał wiadomość, że cesarz będzie abdykował na rzecz następcy tronu, który przez cesarzowę został podobno pozyskany dla umiarkowańszych zapatrywań."

KRONIKA

= **Dr. Kazimierz Grocholski,** czcigodny prezes koła polskich deputowanych Rady państwa, bawi od kilku dni we Lwowie.

† **Emanuel Lubicz Łoziński,** c. k. radca sądu obwodowego w Przemyslu zmarł wczoraj we Lwowie po długiej chorobie, w 58 roku życia swego.

* **Przy losowaniu** wczorajszem z funduszów posagowych, na Zofiówce, padła główna wygrana w sumie 6294 zł. na trzynastoletnią Stefanię Augustin, sierotę z zakładu św. Kazimierza, drugą wygraną 600 zł. otrzymała Marya Podczaszyńska, 12 letnia sierota ze Lwowa; 300 zł. wygrała Malwina Pierożyńska, 14 letnia córka tutejszego stolarza, a 100 zł. Helena Myślewicz, sierota z zakładu św. Kazimierza. W losowaniu wzięło udział 620 dziewcząt.

* **Usiłowane samobójstwo.** Jan Górniak, parobek, liczący lat 45, żonaty, poderżnął sobie wczoraj nożem gardło w stajni domu pod l. 7 przy ulicy Cytadeli. Zabrano go do szpitala i jest nadzieja zachowania go przy życiu. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

* **Obłąkana izraelitka,** Lea Eskreis, żona kupca, która wczoraj w przystępie obłąkania skoczyła z okna drugiego piętra, zakończyła życie tego samego dnia.

* **Złodzieja,** który okradł przedwczoraj ks. Golę w klasztorze OO. Dominikanów, wyśledzono w osobie 14 letniego ucznia gimnazyalnego Józefa K. Przytrzymano go w galic. kasie oszczędności, gdzie z jedną z skradzionych książeczek zgłosił się po pieniądze. Przy rewizyi w jego pomieszkaniu znaleziono wszystkie skradzione książeczki kasy oszczędności w liczbie 10. Zegarek odebrano od pewnego izraelity, u którego był już zastawiony. Chłopak ten służył zwykle do mszy ks. Gole, którego także często w celi odwiedzał.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Lipsku sędziwy hr. Adolf Łodzia Poniński, właściciel ziemski z Galicyi, który od wielu lat z niestrudzoną gorliwością oddawał się w owem mieście praktykom spirytystycznym; w Kiel znakomity klinik niemiecki, tajny radca, profesor dr. Bartels; w Stuttgarcie uczony archeolog dr. Paulus, przeżywszy lat 77; w Ramsgate jeden z pierwszorzędnych przemysłowców angielskich, członek parlamentu H. W. Bolkow, przeżywszy lat 72.

— **Przeniesienie zwłok** ś. p. Aleksandra Wielopolskiego, margrabi Gonzaga Myszkowskiego, byłego namiestnika Królestwa Polskiego, z kaplicy w Mirowie do kościoła w Młodzowej pod Pińczowem, nastąpi, jak donosi *G. Warsz.*, dnia 17 lipca, a w dniu następnym zwłoki margrabiego złożone będą w grobach rodzinnych przy tymże kościele.

— **Akademia paryska** na posiedzeniu swem dnia 17. b. m. zajmowała się wyborem nowego członka na miejsce zmarłego w roku zeszłym znakomitego astronoma Leverriera. Wybór padł na astronoma p. Manrico Loewy, członka paryskiego obserwatoryum, za którym oświadczyło się ministerstwo oświaty, oraz wszyscy jego koledzy. P. Loewy jest rodem z Austryi.

— **Wyprawę balonową** urządzało w niedzielę w Wiedniu, „pierwsze niemieckie towarzystwo żeglugi napowietrznej" pod dyrekcyą p. Emila Jacobi. Podobnie jak niedawno w Berlinie, łódka aeronauty unoszona była przez trzy połączone z sobą balony, jeden większy i dwa mniejsze. O godzinie 8 wieczorem, przy zupełnej ciszy powietrza, balon wzniósł się z łąki praterowej w górę, unosząc z sobą dla braku ochotników karkołomnej wycieczki, samego dyrektora rzeczonego towarzystwa p. Jacobiego. Jeden z mniejszych balonów pękł już w pierwszej chwili, a następnie odłączył się od innych i spadł na ziemię w parku ks. Liechtensteina. Po półgodzinnem bujaniu pod obłokami spuścił się i p. Jacobi dość szczęśliwie w małej odległości od Wiednia, na gościniec prowadzący do Dornbachu.

— **Najstarszy wiekiem** urzędnik kolejowy umarł przed kilkoma dniami w Birkenhaad w osobie p. W. Founda. Zmarły, który liczył blisko sto lat, przy otwarciu pierwszej linii kolejowej w Anglii (z Liwerpoolu do Manchester) jako kasyer sprzedał pierwsze bilety passażerskie.

— **Denuncyacye fałszywe** o obrazę majestatu zaczynają się szerzyć w Niemczech na wielką skalę. Dla tego też *National Ztg.* ostrzegając publiczność, aby się miała na baczności i nie dawała się ustraszyć machinacyami obliczonemi nieraz na jej kieszeń, podaje fakt następujący: „Zamieszkały od lat 15 w Moabicie obywatel zamożny i znany z patryotyzmu i lojalności, pojechał w towarzystwie kilku nieznanych sobie panów konną koleją do Berlina. W czasie drogi nieznajomi panowie rozmawiali ciągle o zamachu i Nobilingu, ale obywatel moabicki nie mięszał się wcale do tej rozmowy i wysiadłszy przy *Montijouplatz*, udał się do restauracyi. Zaledwie zajął miejsce za stołem i kazał sobie podać szklankę piwa, zjawił się jakiś obcy mężczyzna i oświadczył mu wręcz, że jeżeli nie da mu 100 marek natychmiast, zadenuncyuje go o obrazę majestatu, jakiej się dopuścił w czasie drogi do Berlina. Przestraszony Moabitczyk nie wiedział z razu jak sobie poradzić i oświadczył nieznajomemu, że nie ma tyle pieniędzy przy sobie. „Dobrze — odpowiedział nieznajomy — to pan zapłać teraz za mnie piwo a pieniądze przynieś mi pan do wazonu przed muzeum; ja każę pana obserwować tymczasowo przez konstablera". Nieznajomy, powiedziawszy te słowa wyszedł. Moabitczyk przyszedłszy z przestrachu nieco do siebie, przypomniał sobie, ze podobne denuncyacye fałszywe miały już miejsce, nie namyślając się więc udał się na wskazane mu miejsce, celem wskazania władzy denuncyanta, którego jednakże na oznaczonem miejscu nie zastał." Fakt to nie wyjątkowy.

— **Dziennikarze na kongresie.** Mało kiedy — powiada berliński korespondent *Pest. Lloyda* — były siły dziennikarskie w pewnem miejscu tak skoncentrowane, jak obecnie w Berlinie. Nietylko zresztą cała Europa, ale i Ameryka przysłała tam swych sprawozdawców dziennikarskich. Szef nowojorskiego *Heralda* przybył na swym własnym parowcu, w towarzystwie dwóch sekretarzy i kilku służących. Nie znalazłszy w Berlinie stosownego mieszkania, pojechał do Poczdamu, gdzie do tej chwili podobno wypoczywa po trudach podróży. P. Bennet jednak pozwalać sobie może śmiało wszelkiego zbytku, ma bowiem kilkaset tysięcy funtów szterlingów rocznego dochodu. Korespondenci europejscy pomimo gorszej sytuacyi materyalnej nie ustępują wcale amerykańskim pod względem gorliwości i skrzętności. Niestety jednak, skrzętność ta przy uchwalonej tajemnicy rozpraw kongresowych, małe tylko może mieć plony. Z dyplomatów biorących udział w kongresie, najwięcej może udziela się dziennikarzom markiz Salisbury, opowiadając im „wszystko, co tylko może". Beaconsfielda nie odważył się dotychczas atakować żaden dziennikarz. P. Waddington nieraz wyraża ubolewanie z powodu uchwalonej tajemnicy rozpraw kongresowych, która wreszcie w końcu bądź co bądź utrzymać się nie da. Ks. Bismarck i hr. Andrassy, a także ks. Gorczakow gotowi są mówić z dziennikarzami o wszystkiem tylko nie o polityce; natomiast hr. Szuwałow przyjmuje ich w sposób nader uprzedzający i oświadcza, że żadnego ich pytania nie pozostawi bez odpowiedzi — ta ostatnia jednak nie obfituje wcale w słowa. Najwięcej jeszcze stosunkowo dowiadywać się mogą dziennikarze od pełnomocników pomniejszych państw wschodnich, którym oczywiście wiele zależy na sympatyi prasy europejskiej, z tego powodu więc zawsze mają całe serce na ustach. Co do dziennikarzy samych, to na przykład londyński *Times* przysłał ich aż kilka, zostają oni pod komendą znanego p. Blowitz, stałego paryzkiego korespondenta owego dziennika, który teraz rozporządza osobnym drutem telegraficznym z Berlina do Londynu. Osobny drut telegraficzny ma do dyspozycyi także p. Contonly, wysłannik dziennika paryzkiego *Temps.* Dziennik *Journ. des Deb.* ma dwóch korespondentów w Berlinie, wiedeńska *N. fr. Presse* całą armię z wydawcą swym p. Etienne na czele, który dozwala sobie zbytku przysyłania codziennie telegrafem artykułów wstępnych z Berlina do Wiednia. I *Tagblatt* wiedeński przysłał tam swego wydawcę z dwoma doświadczonymi współpracownikami, inne dzienniki austryackie i węgierskie mają przynajmniej po jednym korespondencie. Z reprezentantów dziennikarstwa rossyjskiego w Berlinie wymienić należy jako „osobliwość" korespondentkę *Gołosu*, panią Kairow, która od lat kilku nieustannie jest w drodze, przenosząc się śladem wypadków z Belgradu do Konstantynopola, z Konstantynopola do Londynu, z Londynu do Wiednia i t. d.

— **Trzęsienia ziemi** na zachodnich wybrzeżach Ameryki południowej nie ustają. Najnowsze dzienniki amerykańskie zawierają wiele nowych szczegółów o zjawiskach tego rodzaju. Wyspa Iquique dnia 12 kwietnia znowu padła ofiarą strasznego przewrotu wulkanicznego. Wieczorem dnia tego nawiedziły ją gwałtowne trzęsienia, którym towarzyszył przerażający łoskot podziemny. Większa cześć mieszkańców w ciągu nocy opuściła tę nieszczęsną okolicę, obawiając się gorszej katastrofy i pozakładała tymczasowe osady na okolicznych wzgórzach. Zdaje się, że utworzył się nowy wulkan w tych stronach, wśród morza, na którem przez czas cały trzęsienia srożyła się najstraszniejsza burza.

— **Wypadek na morzu.** Z Hawru donosi depesza telegraficzna, że parowiec *Français* w drodze z Honfleur nie mogąc się rozminąć z płynącym z Southamptonu parowcem *Alliance*, wpadł na tego ostatniego i poniósł tak znaczne uszkodzenia, że zatonął. Z osady kilku ludzi zginęło; dziewięciu podróżnych doznało ciężkiego uszkodzenia.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Oszustwo).

(Dokończenie.)

(L.) Rozprawa główna w sprawie kryminalnej ks. Łapickiego, znanej czytelnikom w najgłówniejszych zarysach z streszczonego aktu

oskarżenia, podanego przez nas w zeszłym tygodniu, zakończyła się uniewinnieniem oskarżonych. Zeznania licznych świadków przesłuchanych podczas rozprawy nie poparły dostatecznie aktu oskarżenia, tak, że zastępca prokuratora, p. Simonowicz, cofnął oskarżenie co do czterech faktów a mianowicie co do rzekomego popełnienia zbrodni oszustwa na gminach Mielniki, Wulki Krowickiej i Dziewięcierza, tudzież co do zbrodni sprzeniewierzenia popełnionej rzekomo na gminie Wróblaczyńskiej, ale natomiast trwał usilnie przy oskrżeniu ks. Łapickiego o zbrodnię oszustwa popełnioną wspólnie z Michałem i Katarzyną Słotwińskimi na szkodę ks. Józefa Zdanowicza, tudzież o zbrodnię oszustwa popełnioną na gminie Wróblaczyńskiej przez to, iż w latach 1875 i 1876 wybierał od członków gminy podatki na prowadzenie procesu z p. Krusensternem, procesu, który już w r. 1874 został stanowczo załatwiony. Sędziowie przysięgli wydali werdykt uniewinniający tak ks. Łapickiego jako też Słotwińskich. Na podstawie tego werdyktu wydał trybunał wyrok uwalniający oskarżonych.

Prokuratorya zastrzegła sobie wniesienie zażalenia nieważności i ks. Łapicki pozostał nadal w więzieniu śledczem.

GALICYA
na
Wystawie Paryzkiej.

(Sprawozdania specyalne *Gazety Lwowskiej.*)

I.

Gość, którýby przyjechał tu z Galicyi z zamiarem obejrzenia wystawy swej prowincyi, podjąłby się zadania nielada. Przejrzawszy katalog sekcyi austryackiej, znalazłszy w nim garstkę nazwisk galicyjskich przemysłowców, wyobraziłby sobie bez wątpienia, że kilka godzin wystarczy na znalezienie wszystkich naszych okazów. I zawiódłby się, jak ja się zawiodłem. Mała liczba galicyjskich wystawców, a wielkość i obfitość przedlitawskiego działu zmieniłyby jego poszukiwania swojskich rzeczy w polowanie za igłą w furze siana. Tak przynajmniej wyglądała moja praca w tym celu, gdy kręciłem się po salach i biegałem do urzędników w rozmaitych grupach, chcąc poznać przemysł rodzinnej prowincyi, o ile się przedstawił na Marsowem Polu.

Straciwszy tyle czasu na odszukanie okazów, nie pojmuję, ile pracy wymagałoby otrzymanie danych co do warsztatów i fabryk, które tu wystąpiły, o ich rocznej produkcyi, kapitale obrotowym, liczbie rękodzielników, targowiskach, gdzie zbywają swoje wyroby i t. d. Pospolite te objaśnienia, znajdujące się zwykle w innych działach na samych okazach, tylko w wypadkach wyjątkowych dołączono do przedmiotów z Galicyi, a przecież zdałyby się, chociażby dla użytku komissyi lub sędziów przysięgłych. Chcąc je otrzymać, wypadałoby prawdopodobnie korespondować z każdym wystawcą z osobna. Nie sądzę, iż przedmiot jest o tyle interesującym dla ogółu, aby zajęcie czytelników nagrodziło sprawozdawcę za jego gorliwość. Jeżeli wystawcy nie dostarczyli reporterom sposobności do przedstawienia ich rzeczy w najlepszem świetle, jeżeli nie podali objaśnień na okazach, reprezentantów przy nich nie trzymają, albo też wymieniają przedstawicieli, których wypada szukać w odległych biurach i ulicach, którzy nawet jednej pewnej godziny w dniu nie poświęcają na czuwanie przy szafach swoich pryncypałów, w takim razie nie można brać za złe i widzom i sprawozdawcom obojętności dla rzeczy biernie pokazywanych. Kto rozgłosu pragnie, musi chociażby rękę po niego wyciągnąć.

W niektórych wypadkach, wymienionych poniżej, komplet tutejszych polskich reporterów nie mógł pomimo najlepszej woli znaleźć rzeczy wymienionych w katalogu. Być może, iż wystawcy zmienili swój zamiar w ostatniej chwili, i nie wysłali obiecanych przedmiotów. Przy ogromie wystawy, kłopotach niższych urzędników w komisyi, a trudności dostania języka od wyższych, nie mogłem wyjaśnić tej kwestyi na razie, i odłożyłem ją do następnych listów.

O rzeczach znajdujących się na miejscu i możebnych do odszukania, rozpiszę się o ile można najtreściwiej, nie wdając się w sądy, ale raczej tworząc rodzaj przewodnika, którýby pomógł widom i specyalistom z kraju do znalezienia swojskich przedmiotów z łatwością.

Na czele mego rejestru nie zawadzi ostrzeżenie, iż wszystkie okazy dzielą się na grup 7, a klas 90. Pierwsza grupa, z klas 5 złożona, zawiera tylko dzieła sztuki. Obrazy należące do niej mieszczą się w salonach austryackich, w pawilonie sztuki, rzeźby pod arkadą facyaty austro-węgierskiej, przy alei narodów.

Pozostających klas 85 zawiera okazy przemysłowe. Każdy okaz wymieniony w katalogu nosi na wystawie kartę z numerem swej klasy i porządkowym, danym mu w katalogu. Najczęściej znajduje się też nad nim lub przy nim tabliczka z nazwiskiem wystawcy i miejscem pochodzenia. Odszukiwanie go za pomocą liczb jest jednak łatwiejsze, już z tego powodu, iż komisja starała się o ile można składać rzeczy pokrewne w wspólnych salach *(cours)*.

Zaczynając przechadzkę po wystawie przedlitawskiej od klas bliższych alei narodów poznamy salę klasy szóstej (wychowania dzieci, nauk elementarnych i szkół średnich) po mapach, wzorach i książkach okrywających jej ściany i stoły. W jednym z kątów stoi czarna szafka w kształcie kredensu, z wystawą lwowskiego zakładu ciemnych. Wyższa jej część zawiera roboty haczkowe, dużą białą kapę, kilka szalów i t. p. Na każdym przedmiocie znajdują się ceny. W niższym przedziale widzimy parę włóczkowych, dziecinnych kamaszów, dwa koszyczki i damską torbeczkę z bardzo delikatnej plecionki. Całość tej wystawy jest bardzo skromna. Ponieważ o wiele obfitszy zbiór zakładu w Warszawie stoi niedaleko, specyaliści mają sposobność porównania robót dwu podobnych instytucyj. Sądzę, że studyum systemu kształcenia ciemnych i głuchoniemych w Warszawie, wyjaśnionego książkami i wzorami, wpłynęłoby korzystnie na przyjaciół lwowskiej instytucyi.

W tymże salonie, na stole niedalekim od wspomnianej szafy, znajdujemy dwa olbrzymie albumy, oprawne, w papier marmurkowany Jest to wystawa prac dziewcząt z wydziału sztuk pięknych przy muzeum naukowem w Krakowie. Pierwsze album zawiera studya olejne uczennic, drugie akwarele, roboty pastelowe i rysunki. Pomiędzy robotami olejnemi typy ludu wiejskiego i mieszczaństwa, prawdopodobnie portrety, zasługują na obejrzenie. Niektóre z tych prac wskazują i rzadki talent i wykształcenie artystyczne. Mianowicie zwracam uwagę na chłopaka wiejskiego, oznaczonego cyfrą L. B., typ mieszczanina w stroju narodowym tej samej uczennicy, dziada w połatanym kożuchu z cyfrą K. B., prace uczennicy M. M.

Sprawozdania izby handlowej brodzkiej, wliczone do klasy siódmej, znajdują się w tej samej sali, a składają z ośmiu tomów pełnych liczb wymownych, sięgających od r. 1854 — 75. Podają one liczbę przemysłowców każdego zawodu w powiatach zależnych od brodzkiej izby, ilość wymienionych towarów na komorach w tymże okręgu, stan szkółek, szpitalów i zakładów dobroczynnych i t. p. Jedną z najważniejszych części każdego tomu są tablice urodzajów i cen zboża w wymienionych latach, w każdym z powiatów wschodnio-północnej Galicyi.

Okazy klasy dziewiątej (drukarstwa i księgarstwa) znajdują się w sali przyległej, tworzącej front wystawy. Tu znajdziemy zbiorową wystawę lwowskich wydawców i księgarzy. Są to stosy książek na szerokim stole ułożonych, podczas gdy inne, w ozdobnych oprawach, przymocowano na ścianie po nad stołem. W tej wystawie wzięli udział pp. Gubrynowicz i Szmidt, Richter, Seyfarth i Czajkowski, i Karol Wild. Każdy dom wydawniczy zdaje się poświęcać z zamiłowaniem pewnym gałęziom literatury. I tak, w wystawie Seyfartha i Czajkowskiego przeważają dzieła treści bardzo poważnej, *Akta grodzkie i ziemskie*, dzieła religijne ks. Krechowieckiego, Augusta Bielowskiego *Monumenta Polonica* i t. d. W wystawie pp. Gubrynowicza i Szmidta znajdujemy najwięcej zbiorów poezyi, najczęściej w ozdobnych oprawach z angielskiego płótna, jako to Lenartowicza, Bohdana Zaleskiego, Malczewskiego, El-yego, Siemieńskiego i t. d. Pan Wild przysłał zbiór książek szkolnych, oprócz wydawnictw belletrystycznych. Wystawę pana Richtera zdobią pod względem oprawy i typograficznego wykonania tomy *Strzechy*. Piękna edycya dzieł Pola w czarnem płótnie angielskiem, biblioteka narodowa w miniaturowych tomikach, powieści Bolesławity i t. d. uzupełniają jego zbiór. W ogóle znajduje się około 400 tomów na tej wystawie. Zarzuciłbym jej całości, iż niektórzy wydawcy dołączyli do niej przedruki z odcinków gazet, z marginesami szerszemi od wierszy drukowanych, bez interlinii, na złym papierze, i niedbale zbroszurowane. Nie rozumiem, z jakiego powodu przysłano ten dowód naszego ubóstwa do Paryża. Takie mizerne wydania istnieją tylko u nas; póki nasza publiczność kupuje niechętnie nawet książki bardzo tanie (a porównanie cenników polskich z zagranicznemi przekona każdego, że książki wydawane u nas, niestety rozchodzące się w małej liczbie egzemplarzy, nie ustępują w taniości żadnym na świecie), nie znikną one z pułek księgarskich, ale nie pokazujmy ich areopagowi zachodnich narodów, gdyż nie przyniosą reputacyi wydawcom, ani też autorom niedbale traktowanym.

W klasie dziesiątej, umieszczonej w tejże części sekcyi, znajdują się okazy papieru, introligatorstwa, rekwizytów do malarstwa i rysunków. Galicya prawie wcale nie jest w niej reprezentowaną, jest tylko okaz z znanej fabryki pp. Fiałkowskiego i spółki w Białej, papier w gatunku bardzo dobrym, o cenach wytrzymujących porównanie z konkurentami wiedeńskimi. I tak, gruby karton oznaczono cenami 96—112 franków za 100 kilogramów, papiery drukarskie w rozmaitych barwach i gatunkach po 115 fr. za podobną ilość, bibuły białe i kolorowe od 85—100 franków.

Klasę trzynastą, fotografii, umieszczono w południowej sali wielkiego aneksu austryackiego, znajdującego się za pałacem kryształowym, obok avenue Suffren. Tylko p. Szubert z Krakowa reprezentuje tu Galicyę, kopiami obrazów, widokami Karpat, portretami i t. d. Zbiór ten łatwo poznać po jednostajnych złoconych ramkach. Zawiera on 34 okazów. Widoki tatrzańskie najbardziej mi się podobały delikatnem oddaniem wodospadów, borów, najdrobniejszych szczegółów górskiego krajobrazu. Z portretów pojedyńczych osób i grup uderza wizerunek aktorki, zapewne pani Parzuickiej, w roli Dziewicy Orleańskiej. W środku zbioru wisi piękny widok Krakowa. Z polskich fotografów w Wiedniu pp. Józef Eder i Stefanowski obesłali wystawę.

Powracając do sal poświęconych okazom naukowym znajdujemy w jednej z nich małą, oszkloną skrzynkę z instrumentami matematycznemi, pomysłu profesora Żmurki. Zbiór ten zaliczono do klasy piętnastej, narzędzi naukowych (*instruments de precision*). Jeżeli gdzie, to przy nim zdałby się tłómacz, pokazujący chociażby godzinę na dzień sposób używania instrumentów. Mamy tu konografy do kreślenia w dowolnych formach elips, hyperboli i paraboli, cykloidografy, ortografy, cyrkiel którego szpice zatrzymują wzajemną równoległość przy każdem rozszerzeniu. Obok całych instrumentów leżą ich części składowe, do najdrobniejszych sztyftów i sprężyn w formie zegarkowego werku, który wprowadza wymienione narzędzia w ruch prawidłowy. Jedyną rzeczą wyjaśniającą profanom cel i sposób używania przyrządów profesora Żmurki jest kartka, na której znajduje się mnóstwo krzywych linii geometrycznych, wykonanych jak najstaranniej. Okazy profesora Żmurki zastanawiają wszystkich i wywołują liczne zapytania, na które zwykły stróż sekcyi, lub urzędnik komisyi, nie będący matematykiem, nie umie odpowiedzieć. Wspomniany w tej szafce cyrkiel, będący prawdopodobnie także pomysłem lwowskiego matematyka, został zrobiony przez jego ucznia, pana Badaszewskiego. O nim, jakoteż o wszystkich narzędziach wypada nadmienić, że pomijając ich naukową wartość i nowość pomysłu, celują skrupulatnem i delikatnem wykończeniem swych mosiężnych i stalowych cząstek. Nasi matematycy zawstydzają profesyonalnych zegarmistrzów.

W klasie szesnastej, map i aparatów geograficznych, zajmuje jedno z najpokaźniejszych miejsc ogromna mapa Galicyi, wykonana ze zlecenia hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, a pokazująca rozkład lasów, łąk i pól ornych w całem królestwie. Obrazy borów są oznaczone barwą ciemno zieloną, łąki jasną, pola białą. Wielkie poważne kompleksa lasowe od Bukowiny, po Stryjskie, w Tatrach, w Brzeżańskiem, w Żółkiewskiem, w widłach pomiędzy Wisłoką, Wisłą i Sanem dają na jeden rzut oka jasne pojęcie o najcenniejszym skarbie, posiadanym przez nasz kraj. Tylko stepowa, podolska wyżyna okazuje brak lasu.

Mapę hr. Dzieduszyckiego powieszono nie wiem dla czego nad fortepianami, cokolwiek za wysoko, zwłaszcza wobec do przesady drobnego pisma, używanego w celu oznaczenia nazwisk miejscowych. Najlepsze oczy nie doczytałyby się tych napisów.

SYGURD WIŚNIOWSKI.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wiedeń, 24 czerwca. (*Tel. Gazety Lwowskiej.*) Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego w St.-Marx spędzono razem 4102 sztuk bydła rogatego, a mianowicie wołów galicyjskich 2241, węgierskich 1636, niemieckich 225. Wyłączono z targu 307 rossyjskich wołów kontumacyjnych. Mimo znacznie zmniejszonego spędu utrzymały się zaledwie zeszłotygodniowe ceny zniżkowe. 500 sztuk pozostało niesprzedanych. Płacono od 100 kilo: za galicyjskie woły 50—53.25 zł., za węgierskie 50—55 zł., za niemieckie 51—55 zł., za krowy i buhaje 48 do 53 zł.

OSTATNIA POCZTA

Zewsząd potwierdza się wiadomość, że na sobotniem posiedzeniu kongresu przyszła do skutku znana już ugoda co do granic Nowej Bułgaryi i że przyznano równocześnie Porcie prawo trzymania załóg w pewnych punktach Rumelii. Ta autonomiczna prowincya nie będzie zresztą sięgać aż po morze Egejskie. Na wczorajszem, piątem z rzędu posiedzeniu kongresu miano się zajmować kwestyą okupacyi rossyjskiej w Bułgaryi, tudzież oznaczeniem cyfry wojsk, jakie Porta w Bałkanach i Rumelii utrzymywać ma prawo.

Tagblatt popisuje się dziś tak szczegółowem sprawozdaniem z sobotniego posiedzenia kongresu, jak gdyby korespodent był na niem obecnym. Między innemi opowiada korespondent, że pełnomocnik turecki Karatheodori basza sformułował w sprawie bułgarskiej kontrpropozycyę Porty, według której Nowa Bułgarya składać by się miała tylko z całego okręgu tirnowskiego tudzież z części okręgów ruszczuckiego i widdyńskiego. Mowę swą pełnomocnik turecki miał zakończyć oświadczeniem, że gdyby kongres w kwestyi granic Bułgaryi powziął uchwały sprzeczne z zapatrywaniem Porty, on (Karatheodori) i jego koledzy musieliby na rozkaz sułtana opuścić salę obrad „Na tem skończyło się posiedzenie, które przeto, powiada korespodent, miało rezultat dodatni i ujemny: kompromis mocarstw w sprawie granic Bułgaryi i protest Porty przeciw temu kompromisowi“.

Sprawozdawca *Neue fr. Presse* zapisuje wersyę, według której wojska rossyjskie ustąpić mają z pod Konstantynopola, skoro tylko Turcy opróżnią twierdze Szumlę i Warnę. O równoczesnem ustąpieniu floty angielskiej z morza Marmora nie ma już teraz mowy. Ten sam korespondent nazywa mylnem doniesienie o przyłączeniu fortecy Warny do Bułgaryi, kongres bowiem nie może iść dalej niż traktat san stefański, który stypuluje zrównanie tej twierdzy z ziemią.

Bawiący w Berlinie delegowani Armenii tureckiej przedłożyli czy też przedłożyć mają dopiero kongresowi memoryał, w którym nie domagają się odłączenia od Turcyi, lecz tylko reform politycznych a to w następującym kierunku: gubernatorem kraju ma być Armeńczyk mianowany przez Portę za zgodą mocarstw nie dłużej jak na lat pięć. Gubernator ten miałby prawo dobierania sobie urzędników złożonych w połowie z Turków i Armeńczyków. Organem wykonawczym gubernatora miałaby być policya turecko-armeńska. Armeńczycy byliby przypuszczeni do służby wojskowej: religijne prawo tureckie, *szeriat*, miałoby obowiązywać tylko mahometan. Memoryał żąda dalej ustanowienia mięszanych trybunałów, które rozstrzygałyby według prawa europejskiego we wszystkich sprawach, w których chrześcijanie są stronami. Część dochodów podatkowych i cłowych miałaby być obracaną wyłącznie na potrzeby krajowe. Memoryał podnosi w końcu, że Rossya i Anglia mają równy interes w stworzeniu uporządkowanych stosunków w Armenii.

Korespondent *Timesa* donosi z Bukaresztu: Doniesienia z Berlina, według których żadne z mocarstw nie chce stanowczo oprzeć się żądaniu Rossyi w sprawie retrocesyi Bessarabii, wywołują wielkie oburzenie w politycznych kołach Rumunii. Dość często można się spotkać ze zdaniem, że uczucie niechęci ku mocarstwom zachodnim w ogóle przygłuszać zaczyna sympatyę do Austryi i Anglii żywioną tu od czasu, gdy Ignatiew przedłożył plan zamiany terytoryalnej nad dolnym Dunajem. Rząd rumuński ma obecnie do załatwienia bardzo wiele spraw, w których Anglicy są interesowani, ale odracza je pod rozmaitemi pozorami z dnia na dzień. Z tego wnoszą, że rząd chce zyskać na czasie, aby obserwować akcyę pełnomocników angielskich na kongresie, a jeśli akcya ta nie wyjdzie na korzyść Rumunów, wątpić należy, aby wspomniane sprawy postąpiły naprzód. Podnoszono już prawdopodobieństwo, że oburzenie Rumunów przeciw mocarstwom zachodnim może się stać silniejszem od oburzenia przeciw Rossyi, gdyby ta ostatnia w rzeczy samej przeprowadziła swe plany co do Bessarabii. Zmiana w usposobieniu niektórych kół zdaje się usprawiedliwiać takie przypuszczenie“.

Socyaliści niemieccy przygotowują się energicznie do kampanii wyborczej. Główny organ tej partyi, lipski dziennik *Vorwärts*, rozwija plan kampanii, według którego socyaliści winni skupić całą swą energię na te okręgi wyborcze, w których wybór ich kan-

dydatów jest prawdopodobny. Okręgów takich naliczył *Vorwärts* trzydzieści, gdy w ostatnim parlamencie zasiadało tylko 13 socyalnych demokratów.

Młoda królowa hiszpańska, z domu księżniczka Montpensier zachorowała niebezpiecznie, dostawszy wybuchu krwi. Telegram madrycki z 23 b. m. mówi, że stan królowej budzi obawy.

Z Erzerum donoszą do *Anglo-Amerikanische Correspondenz* pod dniem 23 maja: Wkrótce ma tu przybyć generał Lazarew, nowy naczelny komendant 39 i 40 dywizya miały od dnia 1 stycznia utracić 22.000 ludzi, którzy prawie wszyscy padli ofiarą tyfusu. Od dwóch tygodni jednak nastąpiła zmiana na lepsze; epidemia ustała. Żniwa w tym roku obiecują bardzo dobry plon a ceny żywności ogromnie spadają. Rossyanie, przekonawszy się o wyższości dział tureckich, kazali zdobyte na Turkach w bitwach pod Aladżą i Deve-Boyun rury działowe przenieść na własne lawety. Armia Ismaiła baszy znajduje się w dość dobrym stanie, mianowicie oddziały 6 korpusu arabskiego. Korpus ten składa się podobno z 22 batalionów liczących w przecięciu po 650 ludzi i z 1400 regularnych a 1500 nieregularnych jeźdźców: dalej z dwóch bateryj lekkiej i jednej bateryi ciężkiej artyleryi polnej. Wszystkie te oddziały są wybornie uzbrojone; konie artyleryi i kawaleryi nie pozostawiają nic do życzenia. Podług ostatnich z wnętrza kraju nadesłanych wiadomości, liczy cała armia rozlokowana w Erzinghian, Bayburt, Manima, Khatun, Pirnakapu, Khunus, Mousche, Bidlis i Wan 55.000 ludzi, nie licząc w to 40.000 redyfów i mustehafizów, którzy figurują na listach ostatniej rekrutacyi.“

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Berlin, 24 czerwca. (*Tel. pryw.*) Kwestya granic Bułgaryi i Rumelii i kwestya gwarancyi autonomicznej załatwiona w zasadzie. Oczekują powrotu rossyjskiego kuryera z Petersburga; poczem nastąpi sformułowanie decyzyi. Na dzisiejszej sesyi rozprawiano nad organizacyą Bułgaryi i Rumelii. Organizacya przyszła Rumelii służyć będzie za model organizacyi reszty prowincyj tureckich. Księstwo bułgarskie rządzone będzie przez księcia przy udziale komisyi międzynarodowej kontrolującej, i płacić będzie haracz Porcie. Jutro znowu posiedzenie. Rossya występuje w pojednawczy sposób. Widoki rezultatu bardzo pomyślne.

Berlin, 24 czerwca. Na dzisiejszej sesyi kongresu prowadzono dalej obrady nad Bułgaryą i południową prowincyą. Oczekują ważnych oświadczeń Rossyi. Wczorajsze doniesienia o rossyjskich koncesyach co do granicy bałkańskiej księstwa bułgarskiego i zezwolenia na fortyfikacye tureckie w Bałkanie, pod warunkiem ustawienia milicyj krajowych w południowej prowincyi i ubezpieczenia jej autonomii, utrzymują się. W kwestyi Warny, którą Rossya windykuje dla księstwa bułgarskiego, oczekiwać należy oświadczeń tureckich. Pełnomocnicy tureccy będą musieli wyjść z dotychczasowej rezerwy. Kwestya bułgarska zajmie zapewne jeszcze kilka dni. Jeśli przyjdzie do zasadniczych postanowień, to utworzoną zostanie zapewne komisya graniczna i administracyjno-regulacyjna. Rossyjscy pełnomocnicy otrzymali instrukcye z Petersburga.

Berlin, 24 czerwca. *Nordd. Allg. Zeitung* podaje list londyński z dnia 22 b. m., zapewniający, że ogłoszenie rossyjsko-angielskiego memorandum nie leżało ani w rossyjskim ani w angielskim interesie i nie wyszło ani z rossyjskiej ani z angielskiej strony. Ogłoszenie spowodował jakiś Rossyanin, który nadużył zaufania urzędnika i chciał ogłoszenie wyzyskać dla pieniężnej spekulacyi. Niedyskrecya ta nie jest więc zamachem politycznym ale sprzeniewierzeniem dokumentu, umożliwionem przez nieostrożność niższego urzędnika, i anti-rossyjskiem dziełem pewnego indywiduum, mówiącego po rossyjsku.

Berlin, 24 czerwca. Dzisiejsze piąte posiedzenie kongresu skończyło się około 4 godziny. Ks. Gorczakow nie był obecny.

Berlin, 24 czerwca. Z dzisiejszej trzygodzinnej sessyi kongresu zapisują także pomyślne wrażenia. Główna część kwestyj, rozbieranych poufnie, została zasadniczo ustalona. Następne posiedzenie jutro.

Poznań, 24 czerwca. *Ostdeutsche Zeitung* donosi: Podczas wczorajszej katolickiej processyi przyszło do zaburzeń skierowanych przeciw żydom i protestantom. Synagogę i wiele sklepów złupiono. Trzynaście osób zabito. Wojsko musiało interweniować.

Konstantynopol, 24 czerwca. Wiadomość o uszczupleniu granic Bułgaryi przyjęta została w armii rossyjskiej z wielkiem niezadowoleniem. Mimo pokojowych postępów kongresu ani Turcy ani Rossyanie nie zaniechali przygotowań i ruchów strategicznych.

Wiedeń, 24 czerwca. (*Tel. pryw.*) Według berlińskich informacyj *Nowej Presse* w obradach kongresowych nad kwestyą bułgarską zachodziło dnia 20 b. m. bardzo groźne przesilenie, które jednak szczęśliwie zostało zażegnane, gdyż w 30 godzin po tym krytycznym epizodzie nadeszły depesze od cara Aleksandra, który zgodził się na żądane ustępstwa. Zdaniem ks. Bismarcka załatwienie kwestyi bułgarskiej usuwa najważniejszą trudność kongresu. Retrocessya Bessarabii na rzecz Rossyi uchwaloną zostanie prawdopodobnie jednogłośnie. W kwestyi powiększenia Czarnogóry i Serbii układy prywatne już tak dalece dojrzały, że mogą być poddane sankcyi kongresu. W kwestyi greckiej opinie jeszcze podzielone. Ks. Bismarck spodziewa się, że za dwa tygodnie kongres będzie mógł być zamknięty.

Wiedeń, 24 czerwca. (*Tel. pryw.*) Według depeszy berlińskiej *Tagblattu* wczorajsza sessya kongresu trwała trzy godziny. Kwestya bułgarska załatwiona z wyjątkiem terminu okupacyi rossyjskiej. Turecki pełnomocnik wymówił tylko słowa: „Straciliśmy Bułgaryę!“ Przyjęto wniosek Szuwałowa, aby większą część sandżaku Sofijskiego wraz z Sofią przyłączyć do północnej Bułgaryi.

Wiedeń, 24 czerwca. (*Tel. pryw.*) Z Bukaresztu donoszą, że w północnej części Multan koncentrują się znaczne siły rossyjskie. Rossyanie budują dwa gościńce wojskowe.

Berlin, 24 czerwca. (*Tel. pryw.*) Dzisiejsza *Nordd. Allg. Zeitung* mniema, że przy obradach nad organizacyą południowej Bułgaryi i nad europejską kontrolą tej prowincyi nastąpi zapewne moment krytyczny i bardzo ożywiony w dyskussyi kongresowej. Wielkiemi trudnościami grozi także ewakuacya twierdz. Tureccy pełnomocnicy zachowują w tej kwestyi złowrogie milczenie.

Konstantynopol, 24 czerwca. Porta wystosuje wkrótce okólnik, w którym zamanifestować ma zamiar przyznania wszelkich ułatwień przedsiębiorstwom handlowym, drogowym, kanałowym i kolejowym, dalej eksploatacyi min i lasów.

Londyn, 25 czerwca. *Times* donosi z Berlina pod datą wczorajszą, że kongres wyznaczył Rossyi termin dziewięciomiesięczny do opuszczenia wschodniej Rumelii i Bułgaryi.

Temuż dziennikowi donoszą z Wiednia, że ma przyjść do skutku między Rossyą a Turcyą kompromis, według którego Rossyanie skoncentrować się mają pod Adryanopolem, a Turcy, opuściwszy Warnę i Szumlę, cofną się do Rumelii.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 24 czerwca 1878, godzina 2. min. 18. Losy kredytowe 163·75, Węg. akcye kredyt 226·—, Akcye anglo-austr. 111·50. Akcye banku Union 68·25, Akcye kolei Karola Ludwika 253·25, Akcye kolei północnej 216 —, Akcye kolei południowej 77 50, Akcye kolei Alföld 120 25, Akcye kolei Elżbiety 173·75, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 123·75, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 115·75, Akcye kolei Rudolfa 118·75, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 68·—, Galic. oblig. indemn. 86·—, Losy z r. 1864 139·—, Akcye kolei siedmiogrodzkiej —·—, Akcye banku obrotowego 106·—, Losy tureckie 25·50, Akcye kolei węg.-galic. 84·50, Akcye kolei państwowej 260 —, Akcye banku związkowego 94·25, Rubel papierowy 1·20½, Węgierskie losy 79·75, Mark niem. 57·75, Węgierska renta —.— Usposobienie stałe.

Wiedeń, dnia 24 czerwca, godzina 5, minut 12. Akcye kredytowe 241·80, Anglo-austr. —·—, Akcye banku Union —·—, Kolej Kar. Ludw. 252·—, Południowa 77·50, Renta pap. 64·—, Galic. bank. hyp. 89·75, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. 89·50, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9.39½, Rubel papierowy —·—. Usposobienie przytłumione.

Wiedeń, dnia 25go czerwca, godzina 10 minut 44. Akcye kredytowe 243·25. Anglo-Austr. 111·75, Unionsbank 67·50. Kolej Karola Ludwika 253·—, południowa —·—. Rubel papierowy 1.20¼, Gal. listy zastawn. —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 — —. Napoleonsdor 9·38½. Usposobienie bardzo silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 25 czerwca 1878 o godz. 7 rano.

Barometr 735.32mm. Psychrometr suchy 16.5°C. Psychrometr wilgotny 14.6°C. Prężność pary 11.2mm. Wilgoć 80% .Zachmurzenie 9 Wiatr NE1. Ozon 8. Opad w mm z ostatnich 24 godzin. —

Temperatura powietrza + 13.2°R

Barometr idzie w górę

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 24 czerwca 1878.

	płacą		żądają	
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.	zł.	ct.	zł.	ct.
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	252	50	255	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	121	50	124	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	249	—	252	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	220	—	224	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	80	85	60
„ „ „ 4% „	79	60	80	60
„ „ „ 5% okresowe	84	80	85	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	65	90	50
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	90	—	91	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gali . 5% m. k.	85	90	86	80
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	25	90	75
5. Losy Miasta Krakowa .	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	44	5	52
Dukat cesarski	5	49	5	60
Napoleondor	9	36	9	45
Półimperyał	9	54	9	71
Rubel rossyjski srebrny	1	74	1	84
„ papierowy	1	19¼	1	21½
100 marek niemieckich	57	50	58	50
Srebro	102	—	104	—
Kupony w srebrze	101	75	103	75

(bez kupona; bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 21 czerwca 1878.

	płacą.	żądają.
I. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	63.60	63 75
luty-sierpień	63.60	63.75
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	65.50	65.65
kwiecień-październik	65.50	65.65
Losy z roku 1839 całe	334.—	336.—
„ „ 1839 piąta część	334 —	336 —
„ „ 1854 po 250 złr.	108.25	108.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	113.50	114.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	122.50	123 —
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	138.50	139.—
„ „ 1864 po 50 złr.	137.25	137.75
Renty Como po 42 lir. aus.	24.—	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	140.—	140.75
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	98.50	98.75
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	73.80	74.—
2. Obligacye indemn. 5% za	—.—	—.—
Czech	103.—	103.50
Bukowiny	82 25	82.75
Galicyi	86.—	86.50
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	76.50	77.—
Węgier	77.—	77.50
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	— —	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	107.25	107.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	237 30	237.60
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	760 —	770.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	837. —	840.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m	446 —	447.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	173.—	174.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	2155.—	2158 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	251.50	252.—
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120.—	121.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	257.50	258.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	75.—	75 50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	83.—	84 —
5. Listy zast. losowan.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	108 75	109 25
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90 —	92 —
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95 50	96 50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5%	94 —	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	79 50	—.—
„ „ „ „ po 5%	84.50	85.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84 50	85.—
Gal. banku hipot. po 6%	89.50	90.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	89.50	90.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
„ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	— —	—.—
Banku narodowego po 5%	— —	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	95 25	95 60
„ „ „ po 5%	86 60	86.80
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	73. —	73 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. płd. po 100 zł. m. k.	103.—	104.—
„ „ 100 zł. w. a.	97.75	98.25
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	101.75	102.25
„ „ „ „ II. emisyi	100 50	101 —
„ „ „ „ III.	98 —	98 25
„ „ „ „ IV.	97 —	98.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	80 50	81.—
z r. 1867	81.50	82.—
z r. 1868	74.40	74.80
z r. 1872	68.75	69.25
Węg. gal. kol. à 200 zł 5% w srebrze	66 75	67 25
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w a.	162.75	163.25
Clarego po 40 zł. m. k.	29.75	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m	95.	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	14 50
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.50	29.50
Palfiogo po 40 zł. m. k.	30.75	31.25
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14·50	15.—
Salma po 40 zł. m. k.	40.75	41.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	34 —	34.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k	119. -	121 —
„ „ 50 zł m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł m. m.	23 60	24.—
Windischgratza po 20 zł m. k.	28 25	28 75
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p n	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p,	— —	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	— —	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	117 80	118 15
Paryż za 100 fr.	47 —	47.05
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.60—	5 62 —
„ pełnej wagi	5 60.—	5 61—
Korona	—.—	— —
20-frankówka	9.45.—	9.46.—
Rossyjski imperyał	9.67.—	9.70 —
Talar związkowy	—.—	— —
Srebro	102 60	102 75

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 24 czerwca 1878.

	zł	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	64	20
„ „ „ w srebrze	66	—
Renta w złocie	74	50
Losy pożyczki z roku 1860	113	75
Akcye banku wiedeńskiego	848	—
„ „ kredytowego	244	—
Londyn	116	95
Srebro	102	—
Napoleondor	9	38
Dukat cesarski men.	5	58
100 marek niemieckich	57	75

Dziennik Urzędowy.

(3370 1—3) **Edykt.**

L. 4779. C. k. sąd powiatowy w Sieniawie rozpisuje w celu wydobycia wierzytelności Leiby Engelberga w kwocie 36 zl. 48 ct. w. a. z pn. przymusową licytacyę realności Jędrucha Żymańskiego pod l. 276 w Cieplicach położonej, karty hipotecznej niestanowiącej na 400 zł. ocenionej na dzień 18 lipca, 22 sierpnia i 19 września 1878 w gmachu sądowym zawsze od godziny 10 rano.

Protokoły opisania, ocenienia realności, tudzież warunki licytacyi przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Sieniawa dnia 14 lutego 1877.

(3279 1—3) **Edykt.**

L. 1750. C. k. sąd obwodowy w Samborze do powszechnej wiadomości podaje, że na zaspokojenie pretensyi wekslowej Chany Krappel 107 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. k. 46/55 w Gromadzie dolnej w Samborze położonej, do dłużników a to: spadkobierców ś. p. Rozalii Bombolowej należącej, ciała tabularnego niestanowiącej w trzech terminach dnia 11 lipca 1878, dnia 14 sierpnia 1878 i dnia 12 września 1878 każdym razem o 10 godzinie w tutejszym sądzie pod tym warunkiem się odbędzie, że rzeczona realność przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim terminie i niżej takowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 195 zł., a wadyum 10 proc.

Resztę warunków tudzież protokoła zastawniczego opisania i ocenienia można w t. s. registraturze przejrzeć.

O tej dozwolonej licytacyi uwiadamia się obie strony, Eisiga Finsterbuscha, c. k. główny urząd podatkowy w Samboorze, c. k. Prokuratoryę skarbu we Lwowie oraz wszystkich tych wierzycieli, którzy później prawo zastawu na tej realności uzyskali, również i tych, którymby niniejsza uchwała z jakiejkolwiek bądź przyczyny doręczoną być nie mogła, do rąk ustanowionego kuratora adw. dr. Ehrlicha z zastępstwom adw. dr. Kohna.

Sambor dnia 12 marca 1878.

(3348 1—3) **Edykt.**

L. 7091. C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie na zasadzie §. 24 ustawy z dnia 18 lutego 1878 l. 30 dpp. w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem ustanowił na rok 1878 następującą listę znawców, używać się mających przy wypośrodkowaniu wynagrodzeń w wypadkach wywłaszczeń z powodu zakładania lub ruchu kolei żelaznych;

A.

Dla okręgu c. k. sądu krajowego w Krakowie:
1 Ferdynand Br. Baum, właściciel dóbr w Radoczy.
2. Aleksander Gostkowski, właściciel dóbr w Tomicach.
3. Robert Gebauer, rządca dóbr arcyks. w Żywcu.
4. Felicyan Szybalski, dzierżawca dóbr w Morawicy.
5. Adam Tański, dzierżawca dóbr w Olszanicy.
6. Franciszek Br. Przyhocki właściciel dóbr w Bilczycach.
7. Jan Serwatowski, dyrektor dóbr w Radłowie.
8. Józef Żywicki, zastępca właściciela dóbr Melsztyna zamieszkały w Biskupicach Lanckorońskich.
9. Robert Oppik, nadleśniczy w Jaworzniu.
10 Ferdynand Bockenheim, leśniczy w Gwoźdcu.
11. Wacław Lepiczek, inżynier prywatny w Białej.
12. Adam Boznański, budowniczy w Krakowie.
13. Józef Donheiser, budowniczy w Krakowie.
14. Edmund Schmeja, technik i przemysłowie w Białej.
15. Aleksander Gebauer, inżnier cywilny w Krakowie.
16. Walery Kołodziejski, inżynier mechanik w Krakowie.

B.

Dla okręgu c. k. sądu obwodowego w Tarnowie:
1. Leopold Dietel, właściciel dóbr w Rzuchowy.
2. Gustaw Nowotny, dzierżawca w Mikołajowicach.
3. Julian Studziński, dzierżawca w Bobrowej pod Dębicą.
3. 4. Tomasz Kozakiewicz, właściciel dóbr w Lubzinie.
5. Jędrzej Stonawski, pensyonowany rządca lasów i dzierżawca w Lepnicy.
6. Michał Zajączkowski, budowniczy w Tarnowie.
7. Sydon Roth, dyrektor cukrowni w Sędziszowie.
8. Karol Polityński, budowniczy w Tarnowie.
9. Walenty Brzozowski, właściciel dóbr i technik w Łąkach Górnych.

C.

Dla okręgu c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie:
1. Mieczysław Darowski, właściciel dóbr w Rakszawie.
2. Ignacy Czerny, rządca dóbr w Głogowie.
3. Julian Siciński, pełnomocnik dóbr w Tyczynie.
4. Ludwik Jabłoński, dzierżawca dóbr zamieszkały w Rzeszowie.
5. Franciszek Reichart, dyrektor lasów w Dąbrówkach w dobrach ordynacyi Łańcuckiej.
6. Karol Richter, budowniczy w Rzeszowie.
7. Edward Zidek, budowniczy w Łańcucie.
8. Jan Cetnerski, majster murarski w Łańcucie.
9. Jan Hrudziński, właściciel realności w Rzeszowie.

D.

Dla okręgu ck. sądu obwod. w Nowym sączu:
1. Antoni Skąpski, właściciel dóbr w Janczowie.
2. Jan Dunikowski, właściciel dóbr w Tęgoborzu.
3. Karol Br. Brunicki, właściciel dóbr w Cieniawie.
4. Wincenty Zaręba. rządca dóbr w Chodorowy.
5. Norbert Okółowicz, egzaminowany leśniczy i rządca dóbr w Sietnicy.
6. Jan Jenkner, budowniczy w Nowym-Sączu.
7. Kazimierz Miczyński technik i właściciel dóbr w Załubińczu.
8. Karol Kwolewski, technik i pomocnik budowniczego miejskiego w Nowym-Sączu.

E.

Dla okręgu c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie znawcy przedmiotów górnictwa:
1. Antoni Strzelbicki, c. k. zarządca górniczy przy zarządzie salinarnym w Bochni.
2. Stanisław Strzelrcki, c. k. zarządca kopalni przy zarządzie salin. w Wieliczce.
3. Stanisław Mrowiec, c. k. nadzarządca hutniczy przy zarządzie hutniczo-górniczym w Swoszowicach pod Krakowem.
4. Dr. Mikołaj Fedorowicz, właściciel destylarni nafty w Ropie pod Grybowem.
5. Ireneusz Stengl, c. k. radca górniczy c. k. Starostwie górniczem w Krakowie.
6. Edward Waluszczyk, szychtmistrz przy arcyksiążęcych kopalniach żelaza w Białej.

Kraków dnia 23 maja 2878.

(3551 3—3) **Edykt.**

L. 1393. C. k. sąd powiatowy w Winnikach wiadomo czyni że w dniach 10 lipca 12 sierpnia i 16 września 1878 każdym razem o godzinie 10 przed połud. odbędzie w tutejszym sądzie na zaspokojenie pretensyi Karola Wróblewskiego i konwentu Panien Benedektynek lwowskich w sumach 790 zł. złr. 8 złr. 8 złr. 4 złr. 53 złr. 61 ct. 6 złr. 40 ct. 18 złr. 1 złr. 80 ct. 9 złr. i 61 złr. 80 ct. w. a. z pn. egzekucyjna publiczna sprzedaż realności niepodzielnych dłużników jakoto Oleksy Syrekuzy l. k. 19 Piotra Sajana l. k. 7 i 23 Jaśka Sajana l. k. 9 Józefa Niemirowicza l. k. 54 i Jaśka Pikoty l. k w Zagurzu położonych.

Cena wywołania realności pierwszej 430 złr. drugiej 991 złr. trzeciej 520 złr. czwartej 439 złr. a piątej 517 złr.

Gdyby przy sprzedaży pierwszej lub drugiej realności uzyskaną została cena kupna wystarczająca na zupełne zaspokojenie egzekwowanych pretensyi, nateneczas sprzedaż trzeciej i dalszych realności przedsięwziętą nie będzie.

Resztę warunków licytacyi, akty opisania i oszacowania, w t. s. registraturze przejrzeć można.

Winniki 20 marca 1878.

(3561 3—3) **Obwieszczenie**

L. 3307. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczenia z dnia 30 stycznia 1878 L. 9975 w numerach 71, 72 73 Gazety Lwowskiej z roku 1878 ogłoszonego, że do przymusowej licytacyi realności pod l. 9 w Reichenbach Filipa Breitmeiera własnej na zaspokojenie pretensyi Samuela Leiby Mischla w kwocie 320 złr w. a. dalej pretensyi galicyjskiego Banku Hipotecznego mianowicie 2 rat po 64 złr. 40 ct. i reszty kapitału 1188 zł. 89 ct. wyznacza się nowy termin na 10 lipca 1878 godz. 10 rano, na którym ta realność za jakąkolwiek cenę za złożeniem zniżonego wadium 118 zł. 50 ct. w tusądowej kancelaryi, sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 23 maja 1878.

(3363 3—3) **Edykt.**

L. 2098. C. k. sąd powiatowy w Czortkowie uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Mateusza Pudę iż przeciw temuż wniósł Hersch Steckel podanie o wykreślenie z sprostowanych na realności pod l. k. 63 w Czortkowie pod poz. 2 on. sum pożyczkowych 50 złr. dt. k.

Wzywa sąd przeto Mateusza Pudę by na terminie 18 lipca 1878 udowodnił że termin do usprawiedliwienia prenotacyi dotrzymanym został lub że skargę należycie wytoczono albo kuratorowi w osobie adw. Dra. Czaczkowskiego ustanowionemu środki obrony podał gdyż inaczej prenotacya wykreśloną zostanie.

Czortków dnia 26 kwietnia 1878.

(3614 3—3) **Edykt.**

L. 8043. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadomia Annę hr. Bülaw, której miejsce pobytu nie jest wiadomem względnie tejże spadkobierców, których imiona nieznane są, że w skutek prośby Chaima Erlbaum z 12 czerwca 1878 l. 8043 i 8044 o nakaz zapłaty sum wekslowych 656 złr. i 540 złr. w. a. z pn. uchwałami z dnia 12 czerwca 1878 l. 8043 i 8044 zapłatę powyższych sum jej polecono i dotyczące uchwały ustanowionemu dla tej pozwanej kuratorowi adwokatowi Drowi. Gawłowi któremu jako zastępcę adwokata Tarnawskiego dodano doręczone zostały i poleca pozwanej ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiała lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawiła inaczej skutki zaniedbania sama sobie przypisać będzie musiała.

Przemyśl 12 czerwca 1878.

(3622 3—3) **Edykt.**

L. 3508. C. k. sąd powiatowy w Nowym-targu zawiadamia nieobecnego i z miejsca pobytu niewiadomego Józefa Greczka, że w dniu 9 lutego 1877 zmarł w Ostrowska jego ojciec Wojciech Greczek, pozostawiając pisemny testament, i zarazem wzywa Józefa Greczka, aby w przeciągu roku od ogłoszenia edyktu zgłosił się do tutejszego sądu i deklaracyę do przyjęcia spadku złożył, w przeciwnym bowiem razie pertraktacya spadkowa po Wojciechu Greczku z deklarowanymi spadkobiercami i z kuratorem dla niego w osobie Jana Greczka z Ostrowska ustanowionym przeprowadzoną zostanie.

Nowytarg dnia 25 maja 1878.

(3394 3—3) **Edykt.**

L. 5124. C. k. sąd powiatowy w Sieniawie rozpisuje w celu wydobycia wierzytelności c. k. uprzyw. Banku włościańskiego we Lwowie w kwocie 72 zł. 2 ct. w. a. z pn. przymusową sprzedaż realności włościańskiej w Manasterzu pod l. 74, położonej, karty hipotecznej niestanowiącej, na 400 zł. ocenionej na dzień 15 lipca, 29 sierpnia i 3 października 1878 od godziny 10 rano.

Protokół opisania i warunki licytacyi przejrzeć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Sieniawa dnia 28 grudnia 1877.

(3372 3—3) **Edykt.**

L. 1403. C. k. sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi Jakóba Lieber przeciw Antoniemu Mazur 30 złr. w. a. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 24 lipca, 26 sierpnia i 27 września 1878 każdym razem o godzinie 9 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod nr. 35/64 w Szumiaczu z tem, iż na pierwszych dwóch terminach takowa tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim także poniżej tej sprzedaną zostanie. Cena wywołania 105 zł. wadium 10% tejże. Reszta warunków licytacyjnych można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Turka dnia 30 kwietnia 1878.

(3619 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 2564. C. k. sąd powiatowy w Głogowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Stanisława Maciąga w sumie 37 złr. 20 ct. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż gruntu pod l. 39/56 w Zabajce położonego własnością dłużnika Wojciecha Koguta będącego ciała tabularnego niestanowiącego w 3 terminach na dniu 19go lipca 19 sierpnia i 18 września 1878 każdym razem w sądzie o godzinie 10 rano.

Za cenę wywołania rzeczonego gruntu ustanawia się wartość szacunkową takowego w kwocie 210 złr.

Wadyum wynosi 21 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież protokoła zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w registraturze sądowej.

Głogów dnia 15 maja 1878.

(3601 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 1644. Dnia 4 lipca, 1 sierpnia i 29 sierpnia 1878 każdym razem o 10 godz. rano w tutejszym sądzie a to na dwóch pierwszych terminach powyżej lub za cenę szacunkową 40 zł. na trzecim zaś i poniżej tejże sprzedanym zestanie w sposób przymusowy parcela gruntu 4 zagony obejmująca a do gospodarstwa pod l. 106 w Zembrzycach należąca, Wojciecha Talagi własna.

Protokół zajęcia i oszacowania tudzież warunki licytacyjne wolno tutaj przejrzeć lub odpisać.

Maków ja 186 ma78.

(3605 3—3) **Edykt.**

L. 1515. 1516, 1519, 1544. Zawiadamia się Frrnciszka Czajkowskiego dzierżawcę Okopów, którego miejsce pobytu nie jest wiadome i dla którego ustanowiono kuratora Piotra Swiderskiego, naczelnika gminy w Magierowie, że Józef Wolf wniósł przeciw niemu pozew o zapłacenie 75 złr., Abraham Sokoł o 560 złr., Salamon Fedor o 113 złr. 23 ct. a Icyk Eichel o 18 złr. 41 ct., na który wyznaczono do postępowania termin 8 lipca 1878.

Wzywa się zatem pozwanego, ażeby ustanowionemu kuratorowi dał potrzebną informacyę, albo ustanowił innego pełnomocnika i o tem sąd zawiadomił.

C. k. sąd powiatowy.
Niemirów, 31 marca 1878.

(3589 3—3) **Edykt.**

L. 8041. Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości, że dla następujących gmin katastralnych: Ostrów, Biała, w okręgu sądu delegowanego miejskiego w Tarnowie; Kowalowa w okręgu sądu powiatowego w Jaśle; Pagorzyna, Sękowa, Lipinki, Siary w okręgu sądu powiatowego w Gorlicach; Tonie w okręgu sądu delegowanego miejskiego w Krakowie; Grodkowice, Łężkowice, Książnice w okręgu sądu powiatowego w Niepołomicach; Krzyszkowice w okręgu sądu powiatowego w Myślenicach; Trzęsówka w okręgu sądu powiatowego w Kolbuszowej; Lipiny, Żelazówka, w okręgu sądu powiatowego w Dąbrowie; Kaniów wielki w okręgu sądu powiatowego w Białej; Nawojowa z Łęgiem, Roszkowice, Jamnica z Kunowem w okręgu sądu delegowanego miejskiego w Nowym Sączu: Jastrząbka nowa, Połomeja, Gołęczyna w okręgu sądu powiatowego w Pilznie położonych otwarto nowe księgi gruntowe i że termin wyznaczony pierwszym edyktem 29 marca 1877—3011, do zgłoszenia praw rzeczonych, odnoszących się do nieruchomości wymienionemi księgami gruntowemi objętych 31 maja 1878 upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w wyrażonych księgach uskutecznionego, w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty w czasokresie od 1 lipca 1878 do 31 stycznia 1879 włącznie w właściwych sądach zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutku wpisów hipotecznych.

Ostrzega się przytem, iż termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Kraków 6 czerwca 1878.

(3603 3—3) **Edykt.**

L. 1823—1824. Zawiadamia się Franciszka Czajkowskiego, że Sina Sambil wniósł przeciw niemu do tutejszego sądu pod dniem 15 kwietnia 1878 pozew l. 1823 o 75 złr., 24 złr, 14 złr. i l. 1824 o 179 złr. 25 ct. na które wyznaczono termin do rozprawy na 8 lipca 1878 i doręczono takowe ustanowionemu dla niego kuratorowi, z powodu niewiadomego miejsca mieszkania tegoż. Piotrowi Swiderskiemu z Magierowa. Wzywa się zatem Franciszka Swiderskiego, ażeby ustanowionemu kuratorowi dał potrzebne informacyi, lub sam się zgłosił lub innego zastępcę sobie obrał i o tem sąd zawiadomił.

C. k. sąd powiatowy.
Niemirów, 19 kwietnia 1878.

(3594 3—3) **Edykt.**

L. 8088. Odnośnie do tutejszo-sądowego edyktu z 24 grudnia 1876 l. 5766 ur. 188, 189, 191 „Gazety Lwowskiej" ex 1877 oznajmia się, że dnia 9 lipca 1878 o 10 godzinie rano w tutejszym sądzie odbędzie się przymusowa sprzedaż także niżej ceny wywołania i za jakąkolwiek cenę, realności Jakuba Sommera pod nr. 27 w Hartfeldzie położonej, celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. gal. akc. banku hipotecznego w kwocie 59 złr. 80 ct., 59 złr. 80 ct. i 1184 złr. 20 ct. z przynależytościami.

Cena wywołania jest wartość szacunkowa 2700 złr.; wadyum wynosi 135 złr. wal. austr.

Dalsze warunki licytacyjne i wyciąg tabularny tej realności można w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.
Jaworów 29 grudnia 1877.

(3555 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2972. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu, podaje do wiadomości, że na rzecz Feiwla Łatke prawonabywcy Franciszka Jarosza, sprzedaną zostanie realność pod l. 24 w Lacku, Michała Teliszczaka własna, na 590 zł. oceniona, w sądzie dnia 12 lipca 1878, na zaspokojenie sumy 50 zł. z pn. Wadyum wynosi 50 zł., kuratorem wierzycieli ustanowiony Jędrzej Grabowski z Dobromila. Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Dobromil 21 maja 1878.

(3478 2—3) **Edykt.**

L. 5886. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu dozwala na zaspokojenie wierzytelności wekslowej w kwocie 14200 złr wraz z odsetkami zwłoki po 6% od dnia 12 stycznia 1870 bieżącemi z kosztami sądowemi 5 złr. 47 ct. tudzież kosztów egzekucyjnych 5 złr. 20 ct. 8 zł. 46 ct. i 62 zł. 94 ct. niemniej obecnie w ilości 313 zł. 27¼ ct. przyznanych egzekucyjną sprzedaż połowy dóbr Tapin i połowy części dóbr Dobkowice dłużnika Stanisława Edwarda 2 im. hr. Drohojewskiego własnych na rzecz egzekucyę popierającego Wolfa Uiberalda w drodze publicznego przetargu, który się w dwóch terminach a mianowicie w dniu 26 Lipca i 30 sierpnia 1878 każdego razu o 10 godzinie przed południem w gmachu rządowym odbędzie.

Cenę wywołania stanowi wartość dóbr w drodze egzekucyi na 70597 zł. 3¼ ct. oznaczona.

Zakład wynosi 10% powyższej sumy azatem 7059 zł. 70 ct.

Zakład najwięcej ofiarującego zatrzymanym i w cenę kupna wliczonym zostanie.

Najwięcej ofiarujący obowiązanym będzie ⅓ część kupna w 14 dniach po doręczeniu temuż uchwały akt licytacyi do sądu przyjmującej do depozytu sądowego bez potrącenia wadyum złożyć. Resztę ceny kupna, jaka po odtrąceniu wadyum i złożonej ⅓ części pozostanie, winien nabywca w ciągu 30 dni po doręczeniu mu uchwały sądowej porządek zaspokojenia wierzycieli hypotecznych ustanawiającej, bądź do depozytu sądowego w gotowiźnie złożyć, bądź też według postanowienia sądu zapłacić, a nadto od tej reszty ceny kupna procent po 6% półrocznie z góry od dnia objęcia dóbr w fizyczne posiadanie począwszy, do depozytu sądowego składać.

Wolno jednak będzie nabywcy względem zapłacenia resztującej ceny kupna ułożyć się z przekazanymi do zapłaty wierzycielami, tudzież z dłużnikiem hypotecznym, gdyby dłań jaka kwota pozostała.

Dalsze warunki licytacyjne mogą być w registraturze sądowej przejrzane.

Przemyśl 1 maja 1878.

(3387) 2—3 **Edykt.**

L. 7331. sąd obwodowy jako handlowo-wekslowy w Przemyślu uwiadamia Józefę Kaweczyńskę z życia i miejsca pobytu nieznaną tudzież jej spadkobierców z imienia życia i miejsca pobytu nieznanych że Haja Hassenfeld przeciw nim o nakaz zapłaty sumy wekslowej prośbę wniesła, któremu żądaniu uchwałą z dnia 29 maja 1878 l. 7331 zadość uczyniono.

Oraz ustanowił sąd dla tych pozwanych kuratorem w osobie pana adwokata dr. Gawła z zastępstwem pana adwokata dr. Lureckiego i poleca pozwanym, ażeby do swej obrony z kuratorem się porozumieli. lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawili, inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli.

Przemyśl dnia 29 maja 1878.

(3439 2—3) **Edykt.**

L. 12534. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy filii uprzywilejowanego akcyjnego banku hipotecznego w Krakowie 12000 złr. w. a. z pn., odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod L. 105 Dz. I. (119 gm I.) w Krakowie położonej wedle ks. gł. gm. I. vol. nov. 8. pag. 466 n. 13 hacr. Joachima Frommera własnej, w dwóch termiach a to: 18 lipca 1878 i 22 sierpnia 1878 zawsze o godzinie 10 przed południem w c. k. sądzie krajowym w Krakowie za lub wyżej ceny wywołania w kwocie 42274 zł. 37 kr. w. a — Akt oszacowania i warunki licytacyjne mogą być w registraturze sądowej przejrzane. Dla masy spadkowej po Małce Nelken, jako wierzycielce hipotecznej, tudzież dla tych wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 26 kwietnia 1878 do hipoteki weszli, lub którymby uchwała niniejsza na czasie, lub w ogóle doręczoną być nie mogła, ustanawia kuratorem ad actum Adw. dr. Faustyna Jakubowskiego a jako zastępcę Adw. dr. Czesnaka.

Kraków dnia 31 maja 1878.

(3660 2—3) **Kundmachung** Z. 1948.

Vom Dolinaer k. k. Bezirksgerichte wird kund gemacht, daß zur Einbringung der Forderung des Hersch Steg pr. 20 fl. 35 kr. ö. W. s. N. G. die Realität Nr. 287 in Mizuń des Fedor Baran vel. Krawców dem 27 Juni, 18 Juli und 22 August 1878 jedesmahl um 10 Uhr Vormittags beim letzten Termine auch unter dem Schätzungswerthe 170 fl. hiergerichts wird veräußert werden.

Das Vadium beträgt 17 fl. Nähere Bedingungen können h. g. eingesehen werden.

K. k. Bezirksgericht

Dolina den 26 März 1878.

(3632 2—3) **Edykt.**

L. 1065. W dniach 1 lipca 6 sierpnia i 19 września 1878 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Wacława i Wiktoryi Krzysztow własnej pod l. k. 8 w Busku Podzamcze położonej nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 40 złr. w. a. z pn. na rzecz Izaka Goldberga.

Cena wywołania 300 złr. w. a. wadyum 10%

Reszta w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Busk dnia 30 marca 1878.

(3661) 2—3 **Edykt.** L. 1711.

C. k. sąd powiatowy w Gorlicach rozpisuje egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 6 w Koniecznej położonej Wasyla Ryniawicza własnej ciała tabularnego niestanowiącej na zaspokojenie pretensyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie 183 złr. 01ct a. w. z pn. w 5 terminach w dniu 18 czerwca 23 lipca i 27 sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 10 z rana.

Cena wywołania 450 złr. w. a. wadyum 45 złr.

Dalsze warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzane być mogą.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanawia się kuratorem Adw. Dra. Kapiszewskiego

Gorlice dnia 15 maja 1878.

(3388 2—3) **Edykt.**

L. 4713. C. k. sąd obwodowy podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej banku hipotecznego we Lwowie przeciwko Wandzie z Kryńckich Kępieńskiej i Baerowi Stadtfeldowi celem zaspokojenia następujących sum a to:

1. 906 zł. 25 ct. z procentami 6 prc. od dnia 21 sierpnia 1875 i kwoty 4 złr. 53 ct.

2. 906 zł. 25 ct. z procentami 6 prc. od dnia 21 lutego 1876 i kwoty 4 zł. 53 ct.

3. kwoty 906 zł. 25 ct. z procentem 6 prc. od dnia 21 sierpnia 1876 i kwoty 4 zł. 53 ct.

4. 906 zł. 25 ct. z procentem 6 prc. od dnia 21 lutego 1877 i kwoty 4 zł. 53 ct. wreszcie 24369 zł. 24 ct. z 7 prc. od dnia 21 sierpnia 1877 reszcie kosztów sądowych w ilości 32 zł. 58 ct. i 13 zł. 36 ct. i kosztów egzekucyjnych w kwocie 37 zł. 90 ct. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż dóbr Hodynie z lasem 141 morgów i 597 kwadr. sążni w trzech terminach a mianowicie dnia 22 lipca, 23 sierpnia i 23 września 1878.

Cenę wywołania stanowi wartość przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 52460 zł., dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Przemyśl dnia 17 kwietnia 1878.

(3613 2—3) **Edykt.**

L. 8004. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia Annę hr. Bülow, której miejsce pobytu nie jest znane, a względnie jej spadkobierców z imienia nieznanych, że Gittla Debora 2, im. Segel na dniu 11 czerwca 1878 l. 8004. 8005 i 8045 przeciw niej o nakaz zapłaty sum wekslowych 500 zł. 328 zł. i 225 zł. w. a. z pn prośby wniesła, którym uchwałami z dnia 12 czerwca 1878, l. 8004, 8005 i 8045, zadość uczyniono, i że dotyczące uchwały ustanowionemu dla pozwanej kuratorowi p. adwokatowi dr. Gawłowi, któremu zastępcę adwokata dr. Tarnawskiego dodano, doręczone zostały i poleca pozwanej ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiała. lub innego pełnomocnika sądowi przedstawiła, inaczej skutki zaniedbania sama sobie przypisać musiałaby.

Przemyśl 12 czerwca 1878.

(3404 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2857. C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu Zofię, Hortensyę, Petronelę, Julianne Rafała i Andrzeja Żuławskich, oraz niewiadomych z nazwiska i zamieszkania spadkobierców Matyldy Żuławskiej, iż przeciw nim i innym Leib Strzyżower i Samson Kahanę, pod dniem 4 kwietnia 1878 l. 2857 wniesli pozew o zapłacenie z hipoteki realności l. k. 73/87 w Rzeszowie sumy 973 zł. 33 kr z przynależnościami w załatwieniu którego termin 90 dniowy do obrony pisemnej wyznaczono. Ustanawiając dla pozwanych kuratora w osobie adw. dr. Rybickiego ze zastępstwem adw. dr. Wawrausza wzywa się tychże aby ustanowionemu kuratorowi swoje środki dowodowe udzielili lub innego zastępcę sobie obrali i sądowi o tem donieśli, w przeciwnym razie skutki ze zaniedbania wynikłe sobie przypisać by musieli.

Rzeszów dnia 16 maja 1878.

(3633 2—3) **Edykt.**

L. 1930. W dniach 3 lipca, 5 sierpnia i 18 września 1878 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności spadkobierców śp. Kiryły Troszczyszyn własnej pod nr. k. 41 w Nowosiółkach położonej nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 100 zł. z pn. na rzecz Wolfa Holina.

Cena wywołania 553 zł. w. a. wadyum 10 procent.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Busk dnia 30 marca 1878.

(3368 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2064. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie Chaima Stok przeciw Oleksie Papież pto 26 złr. odbędzie w sali sądowej publiczną licytacyę realności pod l. k. 14 w Niżyńcu położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej Oleksy Papieża własnej w trzech terminach 17 lipca, 21 sierpnia, i 25 września 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 578 złr. zakład 58 złr. Na pierwszym i drugim terminie realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice 8 kwietnia 1878.

(3641 1—3) **Edykt.**

L. 4066. Złoczowski c. k. sąd obwodowy zawiadamia, że w sprawie egzekucyjnej Tauby Rappaport przeciw masie spadkowej Berla Deutsch i Samuelowi Mortsehe Deutsch na zaspokojenie sumy wekslowej 150 zł. w. a. z pn. dozwolona publiczna sprzedaż przymusowa jednej ósmej części realności pod l. 179 w Złoczowie położonej Berla Deutsch względnie tegoż masy spadkowej własnej odbędzie się w Złoczowie w sądowaniu sądowem w trzech terminach to jest w dniu 6 sierpnia 1878, 6 września 1878 i 7 października 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem przy trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej.

Cenę wywołania stanowi kwota 408 zł. 24 ct. w. a.

Wadyum zaś wynosi 41 zł. w. a.

Dalsze warunki licytacyjne, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzane być mogą w Registraturze sądowej.

O tej licytacyi zawiadamiamy strony w sporze będące, tudzież wierzycieli, którzy po dniu 31 maja 1878 hipotekę na sprzedać się mającej części realności uzyskali, przez tymże ustanowionego kuratora w osobie adwokata dr. Warteresiewicza ze substytucyą adwokata dr. Mijjakowskiego i przez niniejszy edykt.

Złoczów dnia 1 czerwca 1878.

(3330 1—3) **Edykt.**

L. 4622. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi niniejszem wiadomo czyni, że Abraham Nagler i Gitla Podwysoker wnieśli pod dniem 28 grudnia 1877 do l. 11552 pozew o usprawiedliwienie prenotacyi sumy 311 zł. 52 ct. w. a. w stanie biernym części realności pod k. nr. 88 w Kołomyi w mieście ciężącej.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Mojżesza Samuela Grossbaucha sądowi wiadomem nie jest, ustanawia się dla niego na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratora w osobie adwokata dr. Dębickiego ze substytucyą adwokata dr. Trachtenberga i temuż się pozew powyższy do wniesienia obrony do 90 dni doręcza.

O czem się niewiadomego z miesca pobytu Mojżesza Samuela Grossbaucha z tem poleceniem zawiadamia, aby potrzebne środki obrony postanowionemu dla niego kuratorowi przed upływem powyższego czasu tem pewniej udzielił, gdyż w przeciwnym razie wynikłe z tego skutki sam sobie będzie musiał przypisać.

Kołomyja dnia 23 maja 1878.

(3687 1—3) **Edykt.**

L. 20726. Lwowski c. k. sąd krajowy jako sąd konkursowy rozpisuje niniejszym publiczną sprzedaż wszystkich niezrealizowanych dotąd wierzytelności upadłej firmy handlowej lwowskiej Karola Schubutha która to sprzedaż odbędzie się w sądzie tutejszym na dniu 17 lipca 1878 o godz. 10 zrana podług warunków następujących:

1. Wierzytelności powyższe których szczegółowy wykaz na terminie licytacyi w obce delegowanej do tego komisyi sądowej a tymczasem w t. s. registraturze przejrzanem być może.

   Sprzedane będą ryczałtowo wszystkie razem.

   Cenę wywołania stanowi ich ich wartość nominalna w kwocie 2840 złr. 56 ct. a. w. sprzedane one będą jednak najwięcej ofiarującemu za cenę jaką kolwiek.

2. Ofiarowaną cenę kupna winien nabywca zaraz przy licytacyi w całości gotówką złożyć.

3. Dekret własności nabytych wierzytelności zostanie nabywcy równocześnie z przyjęciem do sądu aktu licytacyi wydanem jako też oraz wszelkie do sprzedanych wierzytelności się odnoszące dokumenta i akta sądowe o ile masa konkursowa ta kowe posiada przez przechowującego takowe zastępcę zarządcy masy p. adw. Dr. Dobrzańskiego wręczone mu zostaną.

4. Nabywcy pozostawia się wolność sporządzenia sobie własnym kosztem potrzebnych odpisów z ksiąg handlowych upadłej firmy Karola Schubutha do nabytych pretensyi się odnoszących a to aż do ukończenia pertraktacyi konkursowej u rzeczonego substytuta zarządcy masy potem zaś w t. s. registraturze do której księgi te przeniesione zostaną.

   Również służyć będzie nabywcy prawo zażądania tych ksiąg do sądowego ich przeglądu.

5. Ani masa konkursowa ani jej funkcyonaryusze żadnego nie przyjmują poręczenia ani za płynność ani za możność odebrania sprzedanych wierzytelności.

Względem ewentualnych dalszych jeszcze informacyi odseła się chęć kupienia mających do komisarza konkursowego p. radcy Bernaczka i do nazwanego już powtórnie p. substytuta zarządcy masy.

Lwów dnia 15 czerwca 1878.

(3668) **Obwieszczenie**

L. 1867. C. k. komisya hipoteczna w Limanowej ogłasza, że złożyła arkusze posiadania wraz z sprostowanemi spisami i mapami hipotecznemi, odnoszące się do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Kasinka w tutejszym c. k. sądzie do powszechnego przejrzenia.

Zarazem wyznacza się termin na dzień 28 czerwca 1878, na którym w razie zgłoszenia zarzutów dalsze dochodzenia prowadzone będą. Limanowa 21 czerwca 1878.

(3280 1—3) **Edykt.**

L. 5512. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie z miejsca pobytu niewiadomym spadkobiercom śp. Józefa Rzeczyckiego a mianowicie:

a) p. Kalikstowi Orłowskiemu
b) p. Feliksowi Orłowskiemu
c) p. Oktawowi Orłowskiemu
d) p. Franciszkowi Józefowi dw. im. Orłowskiemu
d) p. Karolowi Apolinaremu dw. im. Tatarkowskiemu
f) p. Wiktorowi Tatarkowskiemu,

niniejszem wiadomo czyni, że pani Salomea Abgarowiczowa przeciw tymże pod dniem 3 maja 1878 l. 5512 pozew o wykreślenie ze stanu biernego realności 33/27 ⁴/₄ w Stanisławowie położonej prawa zastawu połowy sumy 2000 m. k. z pn. w tutejszem sądzie wytoczyła który pod dniem niniejszym do pisemnego postępowania dekretowany ustanowionemu dla nich kuratorowi p. Dr. Dwerniekiemu doręczonym został.

Wzywa się więc rzeczonych spadkobierców, aby potrzebne do obrony swojej środki prawne ustanowionemu dla nich kuratorowi udzielili lu b też innego obrońcę sobie obrali, i tutejszemu sądowi tegoż wskazali ile inaczej złe skutki z tąd wyniknąć mogące sobie samem przypisać będą musieli.

Stanisławów dnia 4 maja 1878.

(3385 1—3) **Edykt.**

L. 8077. C. k. sąd krajowy w Krakowie uwiadamia Samuela Katza vel Buchberga z miejsca pobytu nieznanego, że magistrat kr. głównego miasta Krakowa na zasadzie rozporządzenia ministeryalnego z 2 września 1856 [D. p. p. 164] realność dz. VIII l. 181 w Krakowie położoną a nieobecnego własną orzeczeniem swem z 27 sierpnia 1874 l. 11779 za pustkę uznał i podanie o oszacowanie takowej do c. k. sądu krajowego w Krakowie wniósł, któremu podaniu uchwałą z d. 22 marca 1878 l. 8077 zadość uczyniono.

Zarazem ustanowił sąd dla nieobecnego Samuela Katza vel Buchberga kuratorem ad actum dr. F. Wilkosza z zastępstwem dr. Horowitza, i poleca Samuelowi Katz vel Buchbergowi, by w celu bronienia praw swych jako właściciel owej realności z kuratorem swym się porozumiał, lub innego pełnomocnika ustanowił i sądowi o tem doniosł, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Kraków dnia 22 marca 1878.

(3679 1—3) **Konkurs.**

L. 4194. Celem obsadzenia posady c. k. inżyniera w randze IX a ewentualnie adjunkta budownictwa w randze X klasy z systemizowanemi dla tychże poborami w galicyjskiej rządowej służbie budowniczej rozpisuje się niniejszem konkurs do 15 lipca b. r.

Ubiegający się o jedną z tych posad winni wnieść swoje podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyjne i znajomości języków krajowych, a to zostający już w służbie w przepisanej drodze służbowej do c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów 22 czerwca 1878.

(3504 3—3) **Edykt.**

L. 14755. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni Rozalii, Barbarze i Franciszce Borowskim i Rozalii Grodeckiej, a względnie ich nieznanym spadkobiercom, że przeciw nim Michalina Skalska i Karol Bieliński dnia 19 marca 1878 do l. 14755 pozew o wykreślenie sum 240 zł. w. a. i 100 zł. w. a. ze stanu bier. realności pod l. 467¼, lit. a) we Lwowie wnieśli, na który do sumarycznej rozprawy termin na dzień 17 lipca 1878 godzinę 11 przed południem wyznaczony został, a ponieważ miejsce pobytu pozwanych nie jest wiadome, zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania ich tutejszego adwokata dra Goreckiego kuratorem, a tegoż zastępcą adwokata dra Żukotyńskiego mianował, z którym to kuratorem niniejsza sprawa przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu kuratorowi udzielili lub innego zastępcę sobie wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypiszą. Lwów d. 6 kwietnia 1878.

(3327 1—3) **E d y k t.**

L. 2440. C. k. sąd powiatowy w Winnikach oznajmia niniejszem, iż Józef Zagórny z Gajów uznanym został uchwałą c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 16 marca 1878 l. 13043 za marnotrawcę i ustanowiono dlań kuratora w osobie Stefana Basy z Gajów.

C. k. sąd powiatowy.

Winniki dnia 20 kwietnia 1878.

(3607 3—3) **E d y k t.**

L. 2543. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 330 zł. z pn. przez Judę Hersza Rohrberga przeciw Bartkowi Rublowskiemu wywalczonej, przedsięweźmie w tusądowej kancelaryi w dniach 10, 18 i 25 lipca 1878 każdokrotnie o godzinie 10 przedpołudniem przymusową przetargową sprzedaż relności pod l. 2 w Mostkach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cena wywołania stanowi wartość szacunkowa 1076 zł.

Zakład wynosi 107 zł

Na pierwszych dwóch terminach realność rzeczona tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych protokoła opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 20 kwietnia 1878.

(3608 2—3) **E d y k t.**

L. 1680. W dniach 10 lipca, 7 sierpnia i 11 września 1878 o godzinie 10 rano zostanie przymusowa sprzedana realność pod nr. 44 w Dzikowie położona Józefa Gronka własna na zaspokojenie 270 złr. 89$^{5}/_{10}$ kr. Macieja Gronka.

Cena szacunkowa wynosi 663 złr. wadium 67 złr.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne można przeglądnąć w registraturze.

Tarnobrzeg 27 kwietnia 1878.

Podziękowanie.

Odzyskawszy zupełnie zdrowie, miło mi w tych kilku słowach złożyć wyraz szczerej wdzięczności, wielmożnemu **Edwardowi Sawickiemu**, doktorowi medycyny, prymaryuszowi głównego szpitala we Lwowie, którego niezmordowanym staraniom i umiejętności lekarskiej winnam uzdrowienie po długiej niebezpiecznej chorobie. (3685)

Klaudya hr. Dzieduszycka.

Zaproszenie.

Komitet wybrany przez grono obywateli miejskich, dla utworzenia **Domu komisowego rolników we Lwowie**, stowarz. z ograniczoną poręką, zaprasza niniejszem wszystkich gospodarzy wiejskich, tak właścicieli, jak dzierżawców, większych i mniejszych folwarków, celem zawiązania i ukonstytuowania towarzystwa tegoż, na zgromadzenie na dzień 29 czerwca r. b. 10 godz. rano, w sali gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Karol Hubicki, Teodor Kulczycki, Józef Pajączkowski, A. Schnell, Dr. Tadeusz Skałkowski, Mikołaj Torosiewicz, Juliusz Tustanowski. (3680)

Notaryusz ONYSZKIEWICZ w **Zborowie** poszukuje rutynowanego kancelisty do swej kancelaryi wrobionego szczególnie w sporządzaniu akt pośmiertnych. Reflektujący zechcą udowodnić dotychczasowe zatrudnienie i swe uzdolnienie. Honorarium 600 zł. rocznie. (3565 3—3)

Praktykant, który złożył celująco egzamin z manipulacyi tabularnej we Lwowie, pragnie otrzymać posadę dyetaryusza przy c. k. sądzie i jest wstanie wykazać się ku temu świadectwami z odbytych nauk.

Łaskawe zawezwania pod adresem: **W. Brzyski** w zabudowaniu OO. Bernadynów **we Lwowie**. (3678 1—3)

Filia c. k. uprzyw. austr. zakładu

kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie

wydaje od 20 czerwca 1878

4% asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem

i zawiadamia niniejszem, że wszystkie w obiegu znajdujące się asygnaty kasowe przed tym dniem wydane, od 10 Lipca 1878 po 4 od sta oprocentowane będą.

(3570 1—3)

Filiale der k. k. priv. oesterr.

Credit-Anstalt für Handel & Gewerbe in Lemberg

emittirt vom 20 Juni 1878

4% Cassascheine

mit 8-tägiger Kündigungsfrist

und bringt hiermit zur allgemeinen Kenntniss, dass alle im Umlaufe befindlichen Cassascheine vom 10 Juli 1878 mit 4% gegen 8 tägige Kündigungsfrist verzinst werden.

Wydawnictwo MAURYCEGO ORGELBRANDA w Warszawie.

Pod nową redakcyą zupełnie przekształcony

TYGODNIK POWSZECHNY,

PISMO ILUSTROWANE,

wszelkim gałęziom literatury i polityce poświęcone.

Wydawca nowy, wierny przyjętym względom Ogółu zobowiązaniom, postarał się o pierwszorzędne siły literackie i artystyczne. **Tygodnik powszechny**, pod nową redakcyą zupełnie przekształcony, w pełnym jest rozwoju i wszelkim potrzebom i wymaganiom czasu odpowiada; **odznaczają go też pewne odrębności** i pismo to czynią prawdziwie użytecznem i przyjemnem. W kwartale 2gim pomieszczono prace niepospolitej wartości, wspomnimy tylko o kilku, jak: **Kaszewskiego Kazimierza „Z życia poetów"** (Krasiński i Mickiewicz). **J. I. Kraszewskiego „Z dziennika starego dziada".** Prawdziwa to perła literatury z lat ostatnich. **„Teatr i dramat w Warszawie". „Kościoł wobec cywilizacyi". „Kilka uwag o odczytach Spasowicza". „Z księgi przyrody".** „Notatki literackie" i t p.

Redakcya Tygodnika w usilnej pracy nadal ustawać nie będzie. Prócz utworów w dalszym ciągu drukować się mających, jak: **„Opis wystawy powszechnej w Paryżu"** i słynny na cały świat romans **Spielhagena: „Natury zagadkowe"**, pomieszczać zacznie niebawem:

AUTORA KŁOPOTÓW **STAREGO KOMENDANTA** **STARY WETERAN.**

ZOFIA, powieść **Marené (Morzkowskiej).**

CZARNOKWIT, krotochwila w 3ch aktach, przez **Edwarda Lubowskiego.**

Obrazki z przyrody, szkicowane przez **Kazimierza Langiego.**

Z pozostałych po ś. p. nieodżałowanym **Jul. Bartoszewiczu** Tygodnik wkrótce pomieści wyjątek z obszernego dzieła:

ANNA JAGIELLONKA.

Redakcya i ekspedycya główna w księgarni podpisanego wydawcy w Warszawie

Maurycy Orgelbrand naprzeciw posągu Kopernika.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą.

W cesarstwie Austryackiem we Lwowie skład główny u **Gubrynowicza i Schmidta:** Cena kwartalna złr. 3, na prowincyi z przesyłką pocztową złr. 3, ct. 80.

W Krakowie skład główny u **D. E. Friedleina**, kwartalnie złr. 2, cnt. 75, na prowincyi z przesyłką pocztową złr. 3, cnt. 50.

Nadto prace historyczne Gruszeckiego, Weinerta i innych. Z artystycznych pojawią się: **Andriollego, Głębockiego, Kossaka, Lipińskiego, Perla, Pillatiego** i innych.

Oto streszczenie działalności nowej redakcyi i nowego wydawcy, pragnących zjednać znaczne koło czytelników i czynnie dowieść podjętego zadania.

Księgarnia GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA we Lwowie

przyjmuje przedpłatę na wszystkie czasopisma w kraju i zagranicą wychodzące

oraz poleca nowości literackie

Kraszewski Kajetan, CHEŁMIANIE, opowiadania z lat 1792—1796	1	złr.	70 ct.
Listy Jana Śniadeckiego w sprawach publicznych od roku 1788 do 1830 pisane z autografów. Wstęp i przypiski J. J. Kraszewskiego	2	„	60 „
Niewiarowicz A. Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu	2	„	20 „
Odyniec A. E. Listy z podróży, 4 tomy.	9	„	— „
Pecci Joachim (O. Św. Leon XIII.) Kościół i cywilizacya	1	„	— „
Schwartz Z. M. Pan z rodu i kobieta z gminu. Powieść przekład ze szwedzkiego. 3 tomy.	3	„	80 „
Sieniawski Dr. Biskupstwo Warmińskie	4	„	88 „
Zacharyasiewicz Jan. Królewskie krzesło, powieść współczesna	2	„	93 „
Zawadzki Władysław. Literatura w Galicyi (1772—1848)	2	„	— „
— — Rok 1848. Dziennikarstwo w Galicyi	—	„	80 „

(3690)

Pierwsza węgiersko galicyjska kolej żelazna.

Obwieszczenie

w sprawie spłacenia kuponów od akcyj na dniu 1 lipca 1878 r. płatnych.

Dziesiąte (zwyczajne) ogólne zebranie akcyonaryuszów I węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej postanowiło:

„prioritety II. emissyi między akcyonaryuszów w ten sposób rozdzielić miasto gotówki przypadającej za kupon od „akcyi, iż za każde 36 kuponów od akcyj jedna na 200 „złr. imiennych w srebrze brzmiąca obligacya II. emissyi wydaną być ma."

W skutek tego postanowienia zostanie kupon od akcyj I węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej w dniu 1 lipca 1878 r. płatny w ten sposób w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu spłaconym, że w czasie od 1 lipca do 31 grudnia 1878 r. za każde 36 kuponów wydaną będzie jedna obligacya II. emissyi na 200 zł. w. a. w srebrze imiennej wartości wraz z kuponami, z których pierwszy dnia 1 stycznia 1879 r. płatny.

Ci p. t. akcyonaryusze, którzy posiadają mniej jak 36 kuponów płatnych, winni swe kupony do ilości 36 sztuk przez połączenie z innymi akcyonaryuszami uzupełnić. Aby to uzupełnienie ułatwić, będzie główna kasa Towarzystwa (IX Kolnigasse 17) kupony zbierać przyjmując także mniej jak 36 sztuk, które jednak tak długo tylko jako depozyt uważane będą, dopóki ilość 36ciu kuponów zebraną nie będzie, za które przypadająca jedna obligacya jak można najlepiej sprzedaną zostanie; otrzymaną gotówkę rozdzieli się w odpowiedni sposób między deponujących właścicieli kuponów.

To pośredniczenie wykonanem zostanie przez główną kasę Towarzystwa bez prowizyi.

W c. k. uprzyw. austr. zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu należy złożyć kupony z jedną, zaś w głównej kasie Towarzystwa z dwiema konsygnacyami, które tamże bezpłatnie wydawane będą.

Wiedeń, dnia 20 czerwca 1878 r.

Od Rady zawiadowczej.

L. 6836. (Przedruk nie będzie płacony.) (3637 2—3)

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 13.